

## Potwierdziłmy jedność myśli, uczuć i niezłomne dążenie by Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej Warszawa we wspaniałym pochodzie pierwszomajowym



(P) Przywódcy partii i państwa na trybunie honorowej podczas pierw szomajowej manifestacji mieszkańców Warszawy.

Fot. CAF — Zagoździński

(P) Jak Polska długa i szeroka wszędzie naród nasz święcił dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata — 1 Maja. Obchodziliśmy to święto pod białoczerwonymi i czerwonymi sztandarami, które symbolizują nierozdzielny związek dwu słów bliskich sercu każdego — Polska i socjalizm.

Święto 1-majowe przeszło w całym kraju pod znakiem niewzruszonej jedności moralno-politycznej narodu, któremu przewodzi partia narodu — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza; pod znakiem pełnego poparcia dla jej programu — dalszego dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, dla jej dalekowszostkowej polityki.

Polskę buduje cały naród, partyjni i bezpartyjni, wszyscy, których łączy umiłowanie Ojczyzny i akceptacja socjalistycznej drogi jej rozwoju. Z tym wiązało się również nasze — manifestowane w pochodach — prawo do życia w pokoju, które jest najbardziej elementarnym prawem każdego człowieka i wszystkich narodów.

W pierwszomajowych pochodach daliśmy wyraz swej dumie z osiągniętego wspólnego doświadczenia, potwierdziliśmy naszą wolę walki o jeszcze lepszą przyszłość narodu, naszą świadomość, że tylko od twórczej i ofiarnej pracy każdego Polaka zależy, aby Ojczyzna rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej. Stąd na transparentach widniały hasła głoszące pochwałę dla ludzkiego trudu, dla pracy rzetelnej i odpowiedzialnej, dla pracy zaangażowanej i społecznie efektywnej.

W dniu święta 1 Maja uczestnicy pochodów oraz uroczystych spotkań, wyrazili swoją niezłomną przyjaźń z narodami Związku Radzieckiego — kraju Lenina, ościół pokoju, socjalizmu i wolności narodów. Potwierdzili bliskie związki, jakie łączy nasz naród z całą rodziną państw socjalistycznych, a także wszystkimi ludźmi dobrej woli na świecie, którzy wzmagają wysiłki w walce o zahamowanie wyścigu zbrojeń, rozbrojenie i pogłębienie procesu odprężenia międzynarodowego. (PAP)

### Obsługa własna

(P) Tradycyjna trasa warszawskiego pierwszomajowego pochodu — ulica Marszałkowska od pl. Dziesiętnego do pl. Defilad — przystrojona tysiącami czerwonych i białoczerwonych flag. Na głównych gmachach — budynkach Sieny Wschodniej, Pałacu Kultury i Nauki, hotelu „Metropol”, „Uniwersalu” i in. efektywne wielobarwne dekoracje: ogromny biały orzeł, znak patriotycznej jedności Polaków, stylizowana Syrenka i zarys granic naszego kraju, wielki portret Włodzimierza Lenina. Obok nich hasła: „Zespalajmy wysiłki w walce o prawo do pokojowego życia”, „Niech umacnia się sojusz robotniczo-chłopski”, „Jesteśmy gospodarzami kraju — wszyscy za Polskę odpowiadamy” i „Pokój, Socjalizm, Praca, Ojczyzna”.

Mimo pochmurnej i wietrznej pogody — nastrojów świątecznych. Na drodze pochodu wypełniały wielobarwne tłumy. W 14 punktach Śródmieścia zbierali się warszawczycy, odsłaniali u-brani, z kolorowymi kwiatami w rękach. Spotykali się z kolegami ze swych zakładów pracy. Na pochód przychodzili, jak zwykle, całe rodziny.

Już od rana ulice przylegające do trasy pochodu wypełniały wielobarwne tłumy. W 14 punktach Śródmieścia zbierali się warszawczycy, odsłaniali u-brani, z kolorowymi kwiatami w rękach. Spotykali się z kolegami ze swych zakładów pracy. Na pochód przychodzili, jak zwykle, całe rodziny.

Zbliża się godz. 10. Od ul. Świętokrzyskiej rusza czoło pierwszomajowego pochodu. Przewodzą go dwuletnie flagi: narodowa — białoczerwona i proletariacka — czerwona. Za nimi idą poczty sztandarowe KC PZPR, bratnich stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych. Za sztandarami — razem z weteranami walk robotniczych i niepodległościowych, przewodnikami pracy — członkami kierownictwa partii i państwa oraz władz naczelnych stronnictw politycznych. Dalej — kolumna młodzieży i dzieci z Pałacu Młodzieży.

Przy dźwiękach „Warszawianki” czoło pochodu zbliża

się do trybuny honorowej. Witani oklaskami i kwiatami miejsca zajmują: Edward Gierk, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz. Przy nich stoją: Krystyna Drodz, przodująca robotnica z Przedziału Czesankowej im Gwardii Ludowej w Łodzi i Stanisław Szyszkowski, weteran ruchu robotniczego z Łomży.

Na trybunie honorowej wchodzi członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, Józef Kupa, Stanisław Kowalewski, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Jan Szydłak, Józef Tejchma, Jerzy Łukaszewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Alojzy Karkoszek, Józef Pińkowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Zandorowski, Zdzisław Kurowski.

Obecni są: prezes NKP ZSL Stanisław Gucwa i przewodni-

czący CK SD Tadeusz Witold Mińczak, zastępcy przewodniczącego Rady Państwa, członkowie Prezydium Rządu oraz kierownictwo organizacji młodzieżowych i społecznych, gospodarze województwa warszawskiego z prezydentem Jerzym Majewskim.

Na sąsiednich trybunach — przodujący robotnicy i rolnicy, naukowcy, ludzie kultury, weterani, działacze społeczni, żołnierze WP, młodzież.

Obecni są członkowie korpusu dyplomatycznego i delegacje związków zawodowych z zagranicy.

Rozbrzmiewa hymn państwowy. Edward Gierek wygłasza przemówienie, transmitowane na cały kraj za pośrednictwem radia i telewizji. (Tekst przemówienia podajemy obok).

„Międzynarodówka” i 24 salwy artyleryjskie dają sygnał do rozpoczęcia manifestacji. (CIĄG DALSZY STR. 2)

## Przemówienie Edwarda Gierka

TOWARZYSZKI  
I TOWARZYSZKI!  
MIESZKAŃCY STOLICY  
POLSKI, WARSZAWY!  
OBYWATELE!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naczelnych władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i władz państwowych witam Was i pozdrawiam w dniu Międzynarodowego Święta Pracy.

Przed 33 lata Polska weszła na drogę budownictwa socjalizmu i stała się po raz pierwszy w swej tysiącletniej historii państwem ludzi pracy. Oflarnym wysiłkiem robotników, chłopów i inteligencji pracującej stworzyliśmy niepodważalne dowody słuszności socjalistycznej drogi rozwoju Ojczyzny. W naszych rękach jest i nasza wspólna przyszłość. Sprzyjajmy rozwinięciu wszystkich sił twórczych naszego narodu w pracy dla dalszej pomyślności Polski i dobra Polaków.

W dniu pierwszomajowego święta kieruję do Was rodacy słowa wdzięczności za codzienny rzetelny trud.

Ze szczególnym szacunkiem zwracam się do bojowników walk klasowych i wyzwoleni- cych, do weteranów pracy — Wasz czyn rewolucyjny i pa- triotyczny legł u podstaw Polski Ludowej.

Gorąco i serdecznie pozdra- wiam polską klasę robotniczą.

Pozdrawiam górników i hut- ników, metalowców, chemików i budowlanych, kolejarzy i transportowców, energetyków, stoczniowców, marynarzy, por- towców, włóknarzy, pracow- ników przemysłu spożywczego i usług, pracowników wszyst- kich dziedzin socjalistycznej gospodarki. Wasza praca jest głównym źródłem osiągnięć i warunkiem dalszego rozwoju naszego kraju.

Pozdrawiam rolników i pra- cowników służb rolnych, pra- cowników państwowych gospo- darstw rolnych, członków spół- dzielni produkcyjnych, wszyst- kich mieszkańców polskiej wsi. Nasze państwo troszczy się o warunki życia i pracy rolników, szanuje Wasz wysi- lek. Jestem przekonany, że nie będziecie szczędzić sił, aby zwiększać produkcję rolną, aby podnosić poziom zaspokajania potrzeb narodu.

Pozdrawiam inteligencję pol- ską, nauczycieli, naukowców, ekonomistów, lekarzy, prawni- ków, twórców kultury, inżyni- erów, techników, pracow- ników administracji państwo- wej. Naród nasz oczekuje no- wych osiągnięć Waszej myśli, Waszego talentu, Waszej twórczej pracy.

Kieruję słowa gorącej po- dzięk za kobiety polskich, na- szych matek i żon. Wasza pra- ca zawodowa, troska o dobro rodziny i godne wychowanie młodego pokolenia, Wasza dbałość o rodzinne ciepło i szczęście godne są najwyższe- go szacunku.

Pozdrawiam serdecznie mło- dzież polską. Do Was się zwr-acam, młodzi robotnicy i rolni- cy, uczniowie i studenci, młodzi pracownicy wszystkich dziedzin gospodarki i kultury narodowej. Niech Waszą ambicją będzie osiągnięcie w nauce i pracy najlepszych wyników, godna kontynuacja dzieła oj- ców.

Pozdrawiam żołnierzy Wojs- ka Polskiego. Ludowe Wojs- ko Polskie obchodzi w tym roku swoje 35-lecie. Walcząc wraz z Armią Czerwoną prze- ciwko hitlerzyzmowi żołnierz polski niósł wolność Ojczy- znie, przywracał Polsce spra- wiedliwie, historyczne granice. W bratnim sojuszu z armia- mi państw Układu Warszaw- skiego Ludowe Wojsko Pol- skie strzeże dziś naszej nie- podległości, strzeże bezpie- czeństwa i prawa do pokoju całej socjalistycznej rodziny narodów.

Pozdrawiam pracowników Milicji Obywatelskiej i Służ- by Bezpieczeństwa, tych wszy- stkich, którzy strzegą prawo- rządności, ładu i porządku publicznego, którzy chronią nasz codzienny spokój.

Serdeczne pozdrowienia kie- ruję do Was, mieszkańcy sto- licy Polski — Warszawy. Mia- sta, które symbolizuje dorobek całego narodu, jego prężność, żywotność i ofiarność. Niech Warszawa wciąż rozkwita, niech będzie przykładem pra- cy dla dobra całego kraju.

Podstawowym prawem czło- wieka jest prawo do życia w pokoju. Naród polski, tak straszliwie i okrutnie dotknię-

ty przez wojnę i hitlerowską okupację ma moralne prawo i obowiązek przeciwstawiania się wysiłkowi zbrojeń, pro- dukcji i rozpowszechniania broni masowej zagłady, jej nowym rodzajom, bombie neutronowej. Nie ma takiej polskiej rodziny, na której do dziś ponurym cieniem nie kładłby się skutki II wojny światowej. Nigdy o tym nie zapomni. Świadomi odpo- wiedzialności za Polskę, za jej byt państwowy, jej niezale- żność i rozwój, budować bę- dzimy siłę gospodarczą Polski i jej moc obronną.

Utrwalać będziemy naszą przyjaźń i nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim, z wszystkimi państwami-człon- kami Układu Warszawskiego.

Umacniać będziemy przy- jaźń i pokojową współpracę z naszymi najbliższymi sąsieda- mi i z wszystkimi postępowy- mi siłami świata.

W tym uroczystym, pierw- szomajowym dniu gorące i ser- deczne pozdrowienia ślęmy bratniemu narodowi radziec- kiemu życząc mu dalszych, wspaniałych sukcesów w bu- dowie komunizmu.

Pozdrawiamy wszystkie na- rody socjalistycznej wspólno- ty państw.

Pozdrawiamy narody, które wkraczają na drogę wolności, demokracji i postępu.

Pierwszomajowe pozdro- wienia ślęmy komunistom i wszystkim bojownikom o po- kój i postęp społeczny na ca- łym świecie.

TOWARZYSZE!  
OBYWATELE!

W tym roku przypada 60- lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Będziemy ob- chodzili tę rocznicę pomni praw historii, w poczuciu pa- triotycznej więzi, jaka łączyła i łączy wszystkie pokolenia Polaków.

Zjednoczeni we wspólnym patriotycznym wysiłku budo-ujemy Polskę godną swych najlepszych tradycji.

Nasza ziemia ojczysta tętni pracą, pięknieje, groma- dzi bogactwa całego narodu. Realizując uchwały VI i VII Zjazdu umocniliśmy nasze państwo, rozbudowaliśmy go- spodarkę, rośnie poziom życia społeczeństwa, rozwijają się nauka i kultura. Kraj nasz cieszy się autorytetem i sza- cunkiem w świecie. Nie ma takiej dziedziny, w której z roku na rok nie zaznaczałby się postęp.

Dziś w pierwszomajowym pochodzie raz jeszcze potwier- dzamy jedność naszych myśli, uczuć i czynów, nasze niezłom- ne dążenie, by Polska rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej.

NIECH ŻYJE I ROZWIA- SIE NASZA OJCZYZNA, POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA!

NIECH ŻYJE POKÓJ I SO- CJALIZM!



(P) Całymi rodzinami, z kwiatami i transparentami manifestują warszawczycy w pierwszomajowym pochodzie. Idą przedstawiciele zakładów pracy stolicy i woje- wództwa stołecznego.

Fot. Zbigniew Furman i Ryszard Przedworski

# Warszawa we wspaniałym pochodzie pierwszomajowym



(P) Na trybunie honorowej Edward Gierek otrzymuje kwiaty od du, który produkuje „Poloneza”

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)  
gnał do ponownego ruszenia wielotysięcznego tłumu. W tym roku po raz pierwszy wraz z mieszkańcami Warszawy idą przedstawiciele 28 miast i 32 gmin województwa stołecznego, manifestując wspólnie z dzielnicami.

## Spadkobiercy robotniczych tradycji

Defiladę tradycyjnie rozpoczyna Wola — napis z nazwą dzielnicy wykonany jest z ogromnych czerwonych maków. Idą spadkobiercy najpiękniejszych tradycji walk i pracy polskiego proletariatu, robotnicy kluczowych zakładów: „Waryńskiego”, „Swierczewskiego”, „Nowotki”, „Kasprzaka” i „Róty Luksemburg”. Niosą portrety swoich patronów oraz przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego. Z daleka widać hasła — „Naród z partią, partia z narodem” i „30 lat PZPR”, przypominające o zbliżającej się rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego.

„Przyjaźń, sojusz, braterstwo” oraz godła państwowe Polski i Związku Radzieckiego symbolizują przyjaźń i pokojową współpracę obu narodów. Inne elementy dekoracyjne nawiązują też do tradycji Wielkiego Października. Pradą odkryły podziwianą przez przywódców i narody bratnich krajów obozu socjalistycznego.

Wraz z mieszkańcami i pracownikami Woli manifestują przedstawiciele zakładów pracy z tzw. pasma zachodniego województwa, m. in. gminy Stare Babice, „Mery” Błonie, ożarówskich „Kablów”.

Dźwięki orkiestry dętej dają znać o zbliżaniu się do trybuny honorowej kolejarzy z Warszawskiego Węzła PKP. Znani są z tradycji walk rewolucyjnych, które potrafią połączyć z pracą dnia dzisiejszego.

Wraz z kolejarzami idzie personel Szpitala Kolejowego — lekarze i pielęgniarki w białych służbowych strojach, a także Dom Kultury „Kolejarz”. Manifestuje też Technikum Kolejowe — na czele z własną orkiestrą, którą prowadzą uczniowie w mundurach i z „liżakami” zawiadowców stacji.

## Hutnicze kapelusze

Sluchacze Wyższej Oficerskiej Szkoły Inżynierskiej, jednej z tego typu uczelni w kraju maszerują na czele dziesięciotysięcznej kolumny Zolborza, dzielnicę jednej z piękniejszych i najbardziej zielonych w Warszawie.

Z daleka widać charakterystyczne ubiory warszawskich hutników — ogromne białe kapelusze, długie ażebyście fartuchy. W 1977 r. załoga Huty wyprodukowała ponad plan 6,6 tys. ton wyrobów walcowanych, jej załoga przepracowała na rzecz miasta i dzielnicy ponad 50 tys. roboczogodzin.

Wśród wielotysięcznego tłumu manifestują przedstawiciele 4-tysięcznej załogi pracowników KBM-Północ. To oni budują warszawskie osiedla Chomiczówka, Wilanów II, Łazurowa i Górska dla 60 tys. mieszkańców.

Zolborz — to wielkie zaplecze naukowo-techniczne, służące nie tylko stołecznemu województwu, ale i całemu krajowi. Wśród pracowników w białych mundurach i z „liżakami” zawiadowców stacji.

Trzy ogromne kolorowe „liżaki” poruszały w górę, gdy przed trybuną przedstawiciele Pracowni Instytutu „Polsport” i „Hortek” Wodnej. Z nadzieją spojrzeliśmy w niebo, ale słońce nawet wówczas nie wyszło zza chmur.

reprezentantów Instytutu Chemii Przemysłowej, Instytutu Mechaniki Precyzyjnej, Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Idzie też załoga Mleczarskich Zakładów Komunalnych, posiadających bogatą tradycję. W tym roku obchodziła 70-letnicę uruchomienia pierwszego tramwaju elektrycznego.

Zolborska kolumna zamykają uczniowie szkół. Wśród nich w zielonych dresach studenci Akademii Wychowania Fizycznego, której progi opuściło wielu wspaniałych sportowców, nie-

cowników naszego najszybszego przewoźnika — Polskich Linii Lotniczych LOT.

Komputery — to symbol nowoczesności właściwej tej najmłodszej dzielnicy Warszawy. Przed trybuną defiluje załoga Centrum Naukowo-Produkcyjnego Technik Komputerowych i Pomiarów, a za nią pracownicy Przemysłowego Instytutu Automatyki i Pomiarów MERA-PIAP. 20-tysięczną rzeszę budowlanych Ochoty reprezentują w pierwszomajowej

Trudno obliczyć ile orkiestr dętych przeddefilowało w pochodzie. Każdą ułano okładkami. Pięknie prezentowały się wierzbiaki ze „Swierczewskiego”, ale chyba największą braw zebrał zespół WVK. Na czele orkiestry kroczył w kolejarzkim mundurze 4-letni Marek Balcerak z przedszkola kolejowego, pełniący funkcję pomocnika tamburmajora.

manifestacji przedstawiciele Kombinatu Instalacji Sanitarnych, „Dźwigaru”, PRK-7, „Elbudu”, „Zelbetu”, „Chemoinstal”, MPRWIK, Warszawskich Zakładów Kamienia Budowlanego.

Dużą grupę w kolumnie Ochoty tworzą przedstawiciele prasy. Na czele pracownicy redakcji „Trybuny Ludu” — organu Komitetu Centralnego PZPR. Wraz z nimi dziennika-

przedstawiciela FSO — zakładu Fot. CAF — Matuszewski

lekarze i pielęgniarki największego w Polsce Zespołu Opieki Zdrowotnej. W kolumnie widniemy grupę pracowników Centrum Zdrowia Dziecka, maszerującą w swych charakterystycznych służbowych strojach



(P) Jak zwykle z największą fantazją maszeruje młodzież

— różowych fartuchach pielęgniarek i niebieskich kitlach lekarzy. Centrum funkcjonuje od 15 października ub.r. Przyjeżdżają już ponad 6 tys. małych pacjentów.

## Traktory i komputery

Idzie Ochota — najmłodsza dzielnica Warszawy, powiększona niedawno o tereny Ursusa, centrum nowoczesnego przemysłu ciągnikowego. W tym roku

W tym roku Ursus, jako osiedle dzielnicy Ochota, debiutował w pierwszomajowym pochodzie. Bez przesady można powiedzieć, że zaprezentował się wspaniale. Stawiła się niemal cała załoga Zakładów Mechanicznych, i to nie tylko pracownicy, ale również ich rodziny. Emblemat „Ursus” ciągnął się na długości 800 metrów, a do marszu przystąpiła własna orkiestra dęta, której towarzyszyły dziesiątki w strojach ludowych.

Zakłady Mechaniczne „Ursus” wyprodukują 60 tys. traktorów. Znane są one na 4 kontynentach. Równolegle z dotychczasową produkcją w br. z taśmy zjedzie po raz pierwszy licencyjny ciągnik Massey-Ferguson-Perkins.

Samoloty — to druga specjalność dzielnicy. Powstają w Centrum Naukowo-Produkcyjnym Samolotów Lekkich. Największym ich odbiorcą jest Związek Radziecki. Z daleka widać niebieskie mundury pra-



(P) Przed trybuną honorową tańczy zespół z SGGW-AR

zentują się uczniowie Technikum Rolniczego z Pszczelina.

Wielobarwna grupa młodzieży zamyka kolumnę Ochoty. Wśród uczniów i studentów

Do trybuny honorowej zbliżają się nauczyciele akademickiej i studenckiej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego — Akademii Rolniczej. Niosą hasła: „Bomble neutronowej i szantażowi militarne-emu — nauka polska stanowczo odpowiada NIE”. „Solidaryzujemy się z tymi wszystkimi na świecie, którzy podnoszą głos w obronie pokoju”.

Mokotowskich budowlanych reprezentują w pochodzie: KBM-Północ, którego dziełem są osiedla Stegny, Domanińska, Wilanów, Rakowiec, a obecnie Ursynów-Natolin. Da-

Sródmiejscy budowlani, zamiast nieść ciężkie transporty na własnych barkach, wzięli je po prostu na rowerach. Natomiast transportem ukanym z tysięcy złotych kwiatów: czerwonych tulipanów, żółtych żonkili i niebieskich irysów pochodzących z uczelniańskich szkół, wykonali na pochodzie studenci SGGW-AR. Zademonstrowali też stroje i przysięgi ludowe z różnych regionów kraju oraz prawdziwą wiejską kapelę.

Ię idą załogi Przedsiębiorstwa Gospodarki Maszynami Budownictwa Warszawa, Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej „Zaplecze”, Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych, „Warsbetu” i MPRDO oraz „Stolbudu”.

W kolumnie mokotowskiej liczną grupę tworzą pracownicy Komitetu do Spraw Radia i Telewizji. Obok nich idą nasi filmowcy. W ub. r. Zespoły Filmowe zrealizowały 33 filmy fabularne i 130 krótkometrażowych. Widzimy również pracow-

## Mieszkaniowe zagłębie

Poczty sztandarowe dzielnicowych instancji partyjnych,



(P) Pod hasłem „Młodzież z Partią” manifestują warszawscy harcerze.

wiele gminy Brwinów i SKR Raszyn. W regionalnych strojach ludowych doskonale pre-

organizacji społeczno-politycznych i zakładów pracy otwiera kolumnę Mokotowa. Za nimi 1000-osobowa grupa młodzieży.

Mokotów — to adres jednej piątej mieszkańców Warszawy. Z każdym dniem przybywa mieszkań na Ursynowie. Drugą funkcją dzielnicy jest nowoczesny przemysł, skoncentrowany głównie na Służewcu Przemysłowym i Siedliskach. Jego wizytówką jest elektronika. W kolumnie widniemy załogi Kombinatu „Unifra-Elpod”, Naukowo-Produkcyjnego Centrum Półprzewodników „Cemi”, „Meramatu”, „Unimy”. Przemysłową część kolumny zamykają pracownicy Kombinatu Dźwigów Osobowych, producenta wind. Wraz z nimi idą

W Kolumnie Politechniki Warszawskiej, wraz z wydziałem Inżynierii Lądowej, maszerują też Jacek Gmoch. Warszawscy widzowie witali go nie tylko jako reprezentanta znanej stołecznej uczelni, ale chyba przede wszystkim jako trenera naszej piłkarskiej drużyny. Życzono mu oczywiście sukcesów w Argentynie.

robotnicy „Polsportu” i „Hortek” z Góry Kalwarii i Warszawskich Zakładów Papierniczych z Konstancina-Jeziorny.

ni filmowej w Polsce Ludowej — „Czołówek”. Ida artystów — aktorzy Teatru Nowego, od lat związanego z życiem mieszkańców Mokotowa.

## Centrum kultury

Cała szerokością ul. Marszałkowskiej manifestuje Śródmieście. Na czele barwniej, ukwieconej kolumny z dala widoczny napis z nazwą dzielnicy. Za nim pocztą sztandarową 600 organizacji partyjnych, społecznych i zakładów pracy. Dalej — las szturmówek, przemierzających z czerwonymi, białoczerwonymi flagami, wysoko niesionymi przez młodzież.

Prawa strona jazdy idą robotnicy, pracownicy KBM-Sródmieście, Zjednoczenia Budownictwa „Warszawa”, niosą plany z nazwami swych zakładów. Widzimy „Mostostalów”. To oni mieli wielki udział przy budowie fabryk domów, Zamku Królewskiego, Trasy Łazienkowskiej, Wisłoustrady, Centrum Zdrowia Dziecka, obecnie rozbudowują ZM „Ursus”, FSO i piaseczyński „Polcolor”. „Budujmy szybko, lepiej, oszczędnie i nowoczesniej” — z tym hasłem maszeruje załoga „Hydrocentrum”.

Za budowlanymi — wielobarwna kolumna przedstawicieli śródmiejskiego i warszawskiego świata kultury i sztuki. „Kształtujemy socjalistyczną kulturę narodową” — to hasło najlepiej oddaje treści działania „Ludzi piana, sztuki i teatru. Idzie najliczniejsza w kraju środowisko pisarzy — złączeni w pierwszomajowym pochodzie wspólną ideą służenia ojczyźnie. Ida aktorzy stołecznych teatrów. Publiczność warszawska pozdrawia swoich ulubieńców. Wraz z teatrami manifestują warszawskie wyższe uczelnie artystyczne: PWST, ASP i PWMŚ.

W 1-majowej kolumnie idą studenci i pracownicy WSNS, która kształci działaczy partyjnych i społecznych. Niosą transparent: „Niech żyje marksizm, leninizm — zwycięski sztandar epoki”. Raz po raz rozbrzmiewają orkiestry na cześć partii, Komitetu Centralnego i jego pierwszego sekretarza. Do trybuny honorowej zbliżają się studenci Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego. Niosą transparent: „Prawa człowieka —

W tegorocznym pochodzie województwa stołecznego nie stanowiło oddzielnej reprezentacji. Przedstawiciele miast i gmin szli przemierzani z warszawiakami. Z Ochoty szła gmina Lesznowola, z Pragi Północ defilował Wołomin, a otwórkę pielęgniarki towarzyszyły południowej Pradze.

najpełniej realizuje socjalizm”. Z nimi przechodzą pracownicy Polskiej Akademii Nauk.

Lewa część śródmiejskiej kolumny tworzą budowlani, a obok nich idą zakłady gospodarki mieszkaniowej z popularnym SPEC-em.

Z daleka widoczne są znaki firmowe 20 oficyn wydawniczych: PWN, KiW, „Czytelnika” i innych. Ramie w ramie z wydawcami idą warszawscy księgarze. Ogromny napis zwi-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



(P) Spotkaliśmy w pochodzie również marynarzy z ORP „Warszawa”. Uczestniczą oni tradycyjnie w 1-majowym Święcie w stolicy



(P) Z każdym dniem przybywa mieszkań na Ursynowie, największej dzielnicy mieszkaniowej Warszawy, stanowiącej już prawie miasto w mieście.

# Warszawa we wspaniałym pochodzie pierwszomajowym

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

stule nadejście RSW „Prasa-Książka-Ruch”, największej w Polsce instytucji prasowo-wydawniczej, która rokrocznie dostarcza 3,5 miliona gazet i czasopism. Obok niej maszerują pracownicy KAW-u, a także dziennikarze Polskiej Agencji Prasowej oraz redakcje dzienników i tygodników. W tej grupie idą również i nasi koledzy z „Życia Warszawy”.

Manifestacja pierwszomajowa dobiega końca. Cała szerokość Marszałkowskiej maszeruje 5-tysięczna grupa sportowców stołecznego województwa. Czoło sportowej kolumny otwierają poczytne szandary stuletnich klubów — Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego i Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. Za nimi zasłonięte kluby: „Legia”, „Gwardia”, „Polonia” i inne.

Ostatnim akcentem pochodu jest przemarsz tysięcy przedstawicieli młodego pokolenia Warszawy i województwa, reprezentowanych przez członków ZSMP, ZHP, ZSPP, Trybunę honorową otacza zwarty krag dziewcząt i chłopców. Słychać okrzyki „Młodzież — Partia”. Przywódcy narodu otrzymują kwiaty i pozdrowienia. Kończy się wielka, wieloetapowa pierwszomajowa manifestacja.

ANNA BORSUKIEWICZ  
JACEK MOJKOWSKI



(P) W warszawskiej manifestacji często pojawiała się na transparentach stylizowana postać Syrenki.

Fot.: Zbigniew Furman i Ryszard Przedworski

# Uroczystości 1-majowe w kraju

(P) W pochodach 1-majowych przeszła cała Polska, wszystkie pokolenia, ludzie pracy różnych zawodów, twórcy naszego dorobku materialnego i duchowego.

Honorowe miejsce przypadło w pochodach weteranom wojny i pracy. Wiele miejscowości, w których przeszły manifestacje, fabryki, których załogi uczestniczyły w pochodach — symbolizują ciągłość wiecznie żywych i kształtujących dzisiejsze oblicze kraju tradycji masowego święta, które liczy już 89 lat.

W Katowicach manifestację 1-majową, w której uczestniczył członek Biura Politycznego KC, sekretarz KW PZPR Zdzisław Grudziński otworzyli górnicy. Szczególnie serdecznie witano również budowniczych i załogę giganta naszej metalurgii — huty „Katowice”.

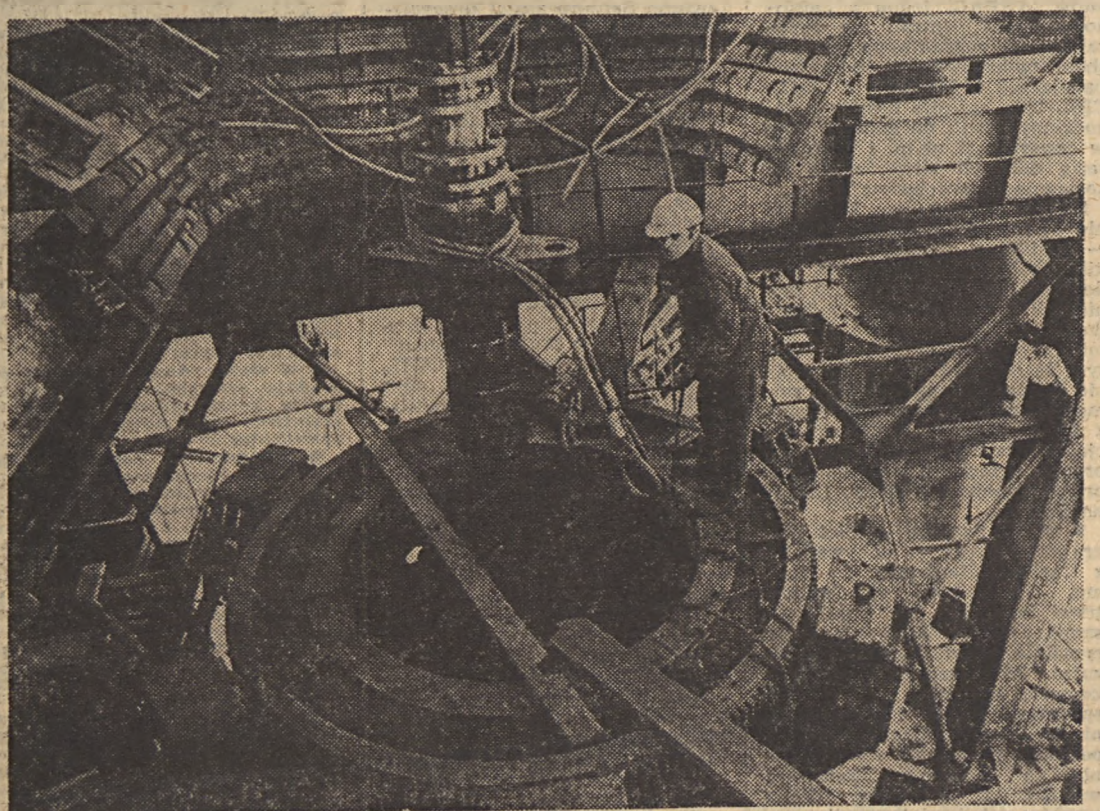
W Dąbrowie Górniczej szedł w pochodzie uczestnik rewolucji 1905 r. i wielkiego październik, budowniczy Polski Ludowej Jakub Dąbski. Gdy podziwiałem dziś nowe, przestronne, kolorowe osiedla — powiedział — trudno mi wprost uwierzyć, że wyrosły w miejscach, które za mojej młodości były symbolem przysięgi i robotniczej nędzy. W Bytomiu, Gliwicach, Zabrze, Raciborzu maszerowali w pochodach bojownicy o polskość tej ziemi — powstańcy śląscy, którzy u zarania 60-letniej historii niepodległej Polski stanęli do walki zbrojnej o powrót Śląska do macierzy, o narodową i społeczną sprawiedliwość.

Załoga znanej z robotniczych tradycji huty szkła „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim złożyła tego dnia wianki kwiatów na znajdującą się na terenie fabryki płyde i obelisk ku czci uczestników

## Pierwszy spust surówki po przebudowie wielkiego pieca nr 3 w kombinacie im. Lenina

(P) W 1-majowe popołudnie w Kombinacie im. Lenina odbył się — o 5 dni wcześniej niż planowano — pierwszy spust surówki z przebudowanego wielkiego pieca nr 3. Spust przeprowadził brygadzie kierowane przez inż. Janę Węgrzynowską, mistrza Zbigniewa Malachowskiego i brygadzie Michała Parana.

Wzniesiony praktycznie od nowa, wzbogacony o dodatkowe urządzenia nowożytnego o 333 metrów sześciu, nie produkować będzie o 200 tys. ton surówki rocznie więcej niż przed remontem. Znaczący powrót ulepszeń warunków pracy wielkopiecowników — (PAP)



(P) Ostatnie prace przed uruchomieniem, po zakończeniu remontu, wielkiego pieca nr 3 w Kombinacie im. Lenina. Gerard Dala montuje urządzenia gardzieli pieca. Fot. CAF — Sochor

jednego z pierwszych w kraju i na świecie strajku okupacyjnego w 1932 r. Strajk ten został później nazwany w międzynarodowym ruchu robotniczym — strajkiem polskim.

Uroczystości obchodzonego święta 1-majowego w 10 lubelskich miejscowościach odznaczonych Krzyżem Grunwaldu z wybitny wkład w ruch oporu podczas II wojny światowej. Są wśród nich Bójk, Jamy i Ostrów Lubelski, których ludność, wraz z partyzantami z AL, Batalionów Chłopskich i AK oraz oddziałami radzieckimi partyzantki, uczestniczyła w manifestacji 1-majowej w okupowanym jeszcze kraju.

Pochody 1-majowe nawiązywały też do najnowszych tradycji — bohaterstwa pracy, które i dziś — mimo nowych warunków i potrzeb kraju — nie straciły siły przyciągania dla młodego pokolenia ani znaczenia w dynamizowaniu rozwoju kraju.

W Zabrzu manifestowali kontynuatorzy socjalistycznego współzawodnictwa pracy — górnicy kopalni niszczącej imię wielkiego patrioty, inicjatora rywalizacji o dobrą robotę dla ojczyzny — Wincentego Pszrowskiego. Dawny ładowacz Pszrowskiego, a obecnie nadzorca górniczy — Maksymilian Kaczmarek powiedział: „Ze szczególną satysfakcją kontynuujemy szlachetną ideę apelu Wincentego. Tak jak on swoje przywiązanie do kraju wyrażamy czynem. Daliśmy już ok. 3,5 tys. ton węgla ponad plan, a do końca br. damy dodatkowych 13 tys. ton cennego paliwa”.

W czasie manifestacji na ulicach Krakowa, w której wziął udział zastępca członka Biura Politycznego KC, sekretarz KW PZPR, Kazimierz Barcikowski, duży kolumnie pochodu stanowiąca załoga kombinatu im. Lenina. Dostarczyła ona prawie 7 mln ton stali w bieżącym roku.

Manifestacje były nie tylko poglądową lekcją historii, ale i żywą panoramą dnia dzisiejszego kraju, bezprecedensowego dorobku społeczno-gospodarczego ostatnich lat, imponującej dynamiki i perspektyw rozwoju.

Wielkopiecownicy huty „Katowice” powitali majowe święto wyprzedzeniem półmilionowej ton surówki z drugiego wielkiego pieca, uruchomionego w końcu ub. r. Przed rozpoczęciem manifestacji kierownictwo partyjne huty złożyło 1-majowe życzenia tym, którzy czuwalili tego dnia przy stanowiskach pracy. W centrum zagłębia siarkowego w Tarnobrzegu pochód rozpoczęli górnicy kopalni „Machów”. Wraz z nimi szli budownicowie nowych, ważnych dla kraju inwestycji, m. in. przekazanej do użytku przed majowym świętem cementowni „Ożarów”.

W 1-majowym pochodzie w Stalowej Woli spotkali się przedstawiciele załogi największego w Europie producenta maszyn budowlanych — miejscowej huty.

Przedownicy i nowatorzy produkcji szli w pochodzie w szeregu załogi FSM w Bielsku Białym, która powitała majowe święto pomyslną realizacją planowych zadań produkcyjnych. Od 1972 r. — kiedy to z bielskiej taśmy zjechał pierwszy samochód — wyprodukowano tu już ok. 540 tys., w tym 333 tys. „maluchów”. Ogromne zainteresowanie podczas pochodu załogi Jelczanek Zakładów Samochodowych w Łaskowicach Olawskich (woj. wrocławskie) wywołał prototyp najnowszego polskiego autobusu miejskiego oznaczonego symbolem „Jelcz-080”.

Wybrzeże Gdańskie, zgodnie z morską tradycją powitało Święto Pracy syrenami statków. Wysoko łopotały czerwone i białe-czerwone sztandary zatknięte na szczytach nowych, potężnych dźwigów zaistalowanych m. in. w Stoczni Gdańskiej.

Po raz 88 uczestniczyła w 1-majowym pochodzie załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych, jednego z najstarszych zakładów metalowych w naszym kraju. Po dokonanej ostatnio rozbudowie i modernizacji zakład należy do najbardziej nowoczesnych w swojej branży. Sądecy kolejarze po raz pierwszy nieśli czerwone sztandary 1 maja 1991 r. Brygadziści ZNTK w Nowym Sączu i sekretarz OOP Roman Wasowicz powiedział: „Ja i moi czterej bracia pracujący także w ZNTK myślimy dziś o tych, którzy w przeszłości tworzyli ruch robotniczy w Nowym Sączu, o pokoleniu naszego ojca, który podjął tu pracę w latach dwudziestych, a także o naszych dzieciach. Niech dla nich 1 maja będzie zawsze dniem pokoju i radości”.

Najżywszymi barwami mienili się pochody 1-majowe na wsi. Liczni rolnicy, pracownicy PGR, kółek rolniczych spółdzielczości wiejskiej zbiorowo, autokarami udali się do swoich gmin i pobliskich miast, by wziąć udział w pochodach. Szczególnie kolorowe były one w regionach o żywych, starannie pielęgnowanych tradycjach folklorystycznych, m. in. na Kurpiowszczyźnie, w Łowickim i Nowosądeckim. Na czele pochodów szli producujący rolnicy, a wśród nich młodzi specjaliści oraz ZSMP-owcy z socjalistycznych przedsiębiorstw rolnych, którzy intensyfikując produkcję rolną chcą zapewnić krajowi jak najwięcej żywności. (PAP)

# ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU ZKRAJU

# Sojusz handlu i techniki

Rozmowa z ALEKSANDREM JUNGIEM, dyr. naczelnym PP „Metalexport”

— 30 lat działalności centrali skłania do refleksji. W ciągu tego 30-lecia „Metalexport” przechodził różne koleje. Zmieniała się przynależność resortowa, przedsiębiorstwo w sposób zasadniczy ulegało przebrankowaniu, rozszerzała się skala działania, a jednocześnie metody. Co z tych doświadczeń zasługuje na szczególną uwagę, w jakim stopniu mogą one owocować bardziej korzystną dla kraju działalnością handlową?

— Z pewnością trudno byłoby w najbardziej nawet zwartych refleksjach ograniczyć się do jednego czynnika lub elementu. Przeszliśmy różnorodne przemiany. Zwiększyła się skala działania, jako że w historii „Metalexportu” jego obroty wzrosły prawie 37-krotnie. W tym czasie zmienił się profil przedsiębiorstwa, formy organizacji, ale jednocześnie chciałbym powiedzieć krótko o naszym dorobku cenimy szczególnie, to niewątpliwie trzeba by zacząć od ekipy, która swa pracę sprawiła, że centrala odzyskała dawny prestiż. Spośród 1300 pracowników co czwarty pracuje w „Metalexporcie” ponad 10 lat. Cenimy doświadczenie, ale jednocześnie staramy się nie powołać w rutynę a przede wszystkim działać nowoczesnie, tak jak tego wymaga sytuacja. W naszych zaś warunkach sprawność organizacyjną w znacznym stopniu decyduje o wynikach.

— Może jednak trzeba pan rozszyfrować to lakoniczne określenie, bo przecież organizacja jest pojęciem dość szerokim. Czy pan ma na myśli układ organizacyjny, wzajemne powiązania z producentami, czy też to co można nazwać organizacją pracy na rynku?

— Może zacząć od tej ostatniej sprawy, choć mówiąc o organizacji miałem na myśli także wzajemne powiązania naszej centrali, jako przedsiębiorstwa handlowego, z przemysłem. Jednak w tej chwili, kiedy bardzo skomplikowały się warunki pracy na rynkach, zaczyna właśnie owocować bardziej prężna organizacja. Postawiliśmy bowiem na własną siłę handlową, licząc tylko pomocniczo na powiązania kooperacyjne. Te nasze założenia sprawdziły się. Stworzyliśmy własną sieć sprzedaży za granicą w postaci delegatur i spółek o kapitale mieszanym. Działają one bardziej skutecznie, aniżeli obcy pośrednicy. Agenci, działający na zasadach prowizji, byli najczęściej zainteresowani doroznymi interesami, powiększaniem swoich zysków a nie perspektywą rozwoju naszego eksportu, który początkowo wymagał poważnych nakładów, wymagania się dziedzinami trudnymi, ponosze-

nia wysiłku, który dopiero po latach może się opłacić, choć oczywiście jest zawsze pewien element ryzyka. W roku ubiegłym liczba spółek kontrolowanych przez „Metalexport” podwoiła się. Obok działających już takich przedsiębiorstw we Włoszech, USA, w RFN powstały ostatnio nowe w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Brazylii. Myślimy o powołaniu dalszych.

— Czy jednak doraznie odzwierciedla już korzyści z tej rozbudowanej sieci?

— Bez tej własnej organizacji sprzedaży, sygnalizującej potrzeby rynku, aktywnie wykorzystującej nasze transakcje importowe dla pobudzenia eksportu, nie mieliśmyby takich wyników, jakie udało nam się osiągnąć na rynkach wolnodelowizyjnych. Przecież w ubiegłym roku, mimo trudnej sytuacji koniunkturalnej w krajach kapitalistycznych, nasz eksport na ten obszar zwiększył się o ponad 10 procent. W roku bieżącym zaś postawiliśmy sobie zadanie zwiększenia sprzedaży na tych rynkach o 16 proc. Również w dziedzinie wpływów dewizowych przekroczyliśmy założone wielkości planowe. Dziś za pośrednictwem spółek własnych wykonujemy przeszło połowę eksportu.

— W jakim jednak kierunku będzie się rozwijać ta forma działania?

— W naszych warunkach, ze względu na przedmiot naszej działalności, w każdej spółce zaczynamy rozwijać pion techniczny. W przyszłości przedsiębiorstwa te przekształcą się na organizmy techniczno-handlowe. Pozwoli to na lepszą obsługę naszych operacji eksportowych i importowych od strony technicznej, a przede wszystkim umożliwi sprawna organizację serwisu sprzedanych maszyn. Mówię o tym w pewnym skrócie, bo przecież np. przedsiębiorstwa ta mogą się zajmować również kompleksem urządzeń. W każdym razie ten kierunek jest pewnym nowym w porównaniu do innych tego typu przedsiębiorstw.

— Wspomniał Pan na wstępie o powiązaniu organizacyjnym waszej centrali handlowej z przemysłem. Jak ono zdaje się przebiegać w przypadku przedsiębiorstwa, które obsługuje całą gospodarkę narodową a jest komórką handlu zagranicznego podporządkowaną organizacjom jednemu zjednoczeniu?

— W naszym przypadku integracja organizacyjna z przemysłem sprawdziła się korzystnie. Dzięki temu mamy łatwiejszy dostęp do towaru, łatwiejszy wpływ na programowanie produkcji. Centrala bierze udział w kryształowaniu specjalizacji, podejmuje działania, które ma-

ją wpływ na programowanie inwestycji pod kątem potrzeb handlu zagranicznego. Nie jest to proces łatwy. Nie zawsze przebiega tak szybko, jak by należało oczekiwać. Mamy jednak satysfakcję, kiedy wreszcie, tak jak w przypadku warszawskiej „Avii” dochodzi do nowych inwestycji, w wyniku czego możemy liczyć na bardzo opłacalny eksport przekładni śrubowo-łocnych.

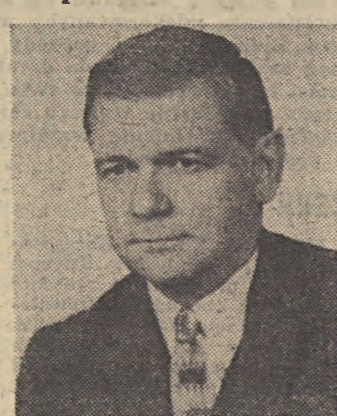
— Czy „Metalexport” przedstawia jednak pewne ogólne koncepcje zmian struktury eksportu i dostosowywanie inwestycji do przyszłych potrzeb przewidywanych na podstawie własnych prognoz?

— Opracowaliśmy kilka takich dokumentów, które obejmują zarówno najbliższe lata, jak i okres do roku 1990. Przykładem może być program rozwoju eksportu obrabiarek czy kompletnych obiektów przemysłu maszynowego i odlewni. Przecież Polska była już kiedyś eksporterem obiektów maszynowych np. kuźni, odlewni. Potem, wraz ze zmianami organizacyjnymi, ten eksport prawie zanikł. Ostatnio stworzyliśmy u siebie biuro, które zajmie się tego typu eksportem.

— W jakim stopniu coraz trudniejsza sytuacja na rynku zmusza do waszego wewnętrznego doskonalenia? Jakle dziełiny pracy wewnątrz centrali stają się coraz bardziej istotne?

— Duże znaczenie mają usprawnienia organizacji pracy na co dzień. Mam tu na myśli wykorzystywanie osiągnięć współczesnej techniki. Zresztą dla celów zarządzania stosujemy szeroko zmechanizowaną technikę obliczeniową. Posiadamy własny ośrodek obliczeniowy, wyposażony w komputer biurowy i połączony urządzeniem terminalowym z ośrodkiem obliczeniowym Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Sądzę jednak, że obecnie najbardziej ważkim odcinkiem stają się służby walutowo-finansowe. W pracy na rynkach, zarówno socjalistycznych jak i kapitalistycznych, rola tych służb znacznie wzrosła. Przytłaczaliśmy dotychczas dużą wagę do tego pionu, ale obecnie ta strona działalności nabiera znaczenia szczególnego i będziemy musieli doskonalić nasze umiejętności.

— Mówił Pan poprzednio o waszych impulsach na programowanie inwestycji. W jaki sposób będzie już decyzje będą sprzyjać kryształowaniu się, bądź też umacnianiu naszych



narodowych specjalności w branży maszyn i urządzeń?

— Stawiamy na dalszy postęp specjalizacji, gdyż bez podziału zadań i współpracy krajów socjalistycznych nie będziemy mogli zaspokoić naszych rosnących potrzeb rozwojowych. Tylko zintegrowany wysiłek daje szansę nadążania za postępem. Dlatego też będziemy kontynuować rozbudowę naszych specjalności. Już w tej chwili np. rozbudowujemy zakłady „Hydomat” w Warszawie. Czytelnicy „Życia Warszawy” znają dobrze nazwę „Hydomat”. Jako że prasy o tej nazwie przyniosły ich twórcy inż. E. Nowakowi tytuł Mistrza Techniki. Również z pracami nagrodzonymi w tym naszym konkursie związana jest rozbudowa zakładu „Plasomat” we Wrocławiu. Będzie się tam wytwarzały nowoczesne prasy automatyczne. Innym przykładem może być rozbudowa wydziału pras karoseryjnych w Porebie. Jeśli zaś chodzi o ostatnie decyzje, to dotyczą one obiektów w takich znanych wytwórniach, jak Poreba, Rafamet, czy Dąbrowa Górnicza, gdzie nastąpi na początku lat 80-tych możliwość znacznego wzrostu produkcji ciężkich obrabiarek. Nadal więc będziemy rozwijać nasze narodowe specjalności w tej branży, ale jednocześnie myślimy nad tym, by takimi specjalnościami stały się znowu kompletne obiekty przemysłu maszynowego, które kiedyś eksportowaliśmy i obecnie możemy odzyskać pozycję cennego dostawcy. Sądzę, że dzięki zgodnemu współdziałaniu z przemysłem w kryształowaniu naszych zamierzeń rozwojowych w przyszłości uda nam się zwiększyć eksport. Jest to niezwykle ważne, gdyż centrala nasza ze względu na wciąż niezapokojone potrzeby na maszyn i urządzeń będzie poważnym importerem, a nasze zamierzenia rozwojowe w tej dziedzinie stawiać będą przed nami zadania coraz poważniejsze. Chodzi więc o to, aby na ten import zarabiać, ale jednocześnie by kupować jak najbardziej celowo, oszczędnie, aby sojusz techniki i handlu mógł przynieść krajowi coraz większe korzyści.

Rozmawiał:  
HENRYK CHADZYŃSKI

## Zabytkom na odsiecz

# Pechowiec

Grzebiąc w dawnych festiwalach i korespondencji celem odtworzenia perypetii nieszczęsnego Horodyszca, natrafiliśmy na sprawę, o której — tu biję się w piersi — zupełnie zapomniałem.

Otóż obiekt, o którym za chwilę będzie mowa, należy do najbardziej pechowych spośród tych wszystkich, o których pisałem bądź wspominałem w toku niniejszego cyklu, to jest w ciągu lat już niemal jedenastu. Sprawa tego obiektu tkwi na martwym punkcie od wielu, wielu lat. Ba, żeby na martwym punkcie, ale — niestety — z biegiem czasu punkt ten przesuwa się coraz bardziej w kierunku totalnego zniszczenia.

Należy ten obiekt do takich pechowców, jak owo Horodyszce, jak do niedawna Czyżów Szlachecki lub pałac w Korczewie, jak piękny dwór w Strzyżewie koło Żelazowej Woli — jak mi się wydaje — nieodwołalnie skazany na zagładę itd. itp. Przykłady mógłbym cytować dalej. Te obiekty jednak, o których wspominałem (oprócz Strzyżewa), w końcu po wielu perypetiach znalazły lub znajdą wkrótce ratunek. Sprawa natomiast obiektu, o którym piszę, wygląda niewesoło.

Chodzi mi o dwór w Wielkiej Wsi koło Brzeska i Wojnicza w obecnym woj. tarnowskim. Wspominałem o tym obiekcie dwukrotnie przed dziesięcioma laty. Raz w listopadzie, raz w grudniu. Wspominałem o nim na podstawie alarmów, które w jego sprawie nadesłali mi Czytelnicy. Już wtedy stan tego dworu był zły i już wtedy rozglądałem się — Czytelnicy i ja, za możliwościami ratunku. A było i jest co ratować, chodzi-

tu bowiem o piękny, rozłożysty dwór z początku XVIII wieku. Jego charakterystyka w „Katalogu zabytków sztuki w Polsce” brzmi:

„Zurócony frontem ku wschodowi. Murowany. Parterowy. Prostokątny, dwutraktowy: w trakcie przednim pięć izb, w tylnym cztery. Połączony zewnętrznie pilastrowanym. Dach mansardowy; od frontu po środku facjata z elewacji w formie szczytu attykowego, po bokach lukarny. Od wschodu nowy portyk filarowy (w miejsce starszego?) po nim barokowy portal z przerwanym przyczółkiem i herbem Sieniawy, od pn. portyk z dwiema arkadami filarowymi, od pd. krótkie skrzydło, przebudowane na kaplicę z którym pod kątem prostym, złączona murowana oficyna prostokątna, nakryta dachem łamanym, polskim. Częściowo dawna stolarka. Trzy kominki”.

Jeśli ktokolwiek cokolwiek się w tej materii orientuje, nie potrzebuje nawet zajęcia dworu — zacytowany opis wystarczy mu zupełnie, by ocenić zabytkowe walory tego

obiektu. Wprowadzę tu jedynie istotne poprawki. Ten zeszty „Katalogu zabytków”, z którego zaczerpnąłem cytaty, pochodzi z roku 1951. W ciągu minionych dwudziestu z hakiem lat sporo się w Wielkiej Wsi zmieniło. Oczywiście na niekorzyść. Nie istnieje już owa dobudowana kaplica, o której „Katalog” wspomina, nie istnieje również wspomniana oficyna, notabene starsza nawet od samego dworu. Został tylko główny korpus dworski, ale dziś jest już w stanie tragicznym. I tak to marnuje się piękna, XVIII-wieczna, a może starsza budowla, przebudowana gruntownie pod koniec ub. wieku przez wybitnego architekta, Tadeusza Strzyńskiego, człowieka wielce wykształconego, który nawet dobił się stanowiska rządowego architekta w... Peru, w Limie.

Należał ten dwór, zapewne już i w chwili narodzin, do rodziny Stadnickich. Pierwszym jego właścicielem był kasztelan wojnicki Piotr Stadnicki. Do Stadnickich należała Wielka Wieś, aż do r. 1945. Przed Stadnickimi Wielką

Wieś była własnością Wielowieyskich.

Opuścili oni jednak swe posiadłości w tych stronach, być może — jak mówią — uchodząc przed prześladowaniami za swój arianizm.

Od 1945 roku piękny kiedyś dwór w Wielkiej Wsi pozostał w opuszczeniu. Teoretycznie miała się tam mieścić szkoła, ale pozostało to tylko w teorii. Później interesowały się tym obiektem przeróżne instytucje i przedsiębiorstwa, głównie z terenu Krakowa. Wyrażała nawet zainteresowanie Wielką Wsią Wyższa Szkoła Muzyczna w Krakowie, ale też nie z tych planów nie wyszło. Ostatnim amatorem był „Budostal” — również wszystko się rozciąło, odstąpiono nawet od sporządzania dokumentacji, a dwór się wali.

I żeby był on jakoś nieatrakcyjnie położony! Ale leży przecież w dolinie Dunajca, w pobliżu leśnych terenów, na atrakcyjnym szlaku turystycznym, wśród resztek dawno zastawionej (oczywiście) parku. Przecież okolice Wielkiej Wsi to — bezśladnie Pogórze! Czego chcieć więcej?

W roku 1973 próbowano go „przehandlować” w czasie tzw. giełdy zabytków. Nic z tego, jak widać, nie wyszło. Nie pomogła atrakcyjność położenia... Z Wielką Wsią wiąże się ciekawa legenda. Otóż w pobliżu dworu — istnieje dawne grodzisko i szczątki murów dawnego zamku. Wzgórze, na którym owe ruiny się wznoszą, nazwano Górą Paniąską. Jak głosi legenda, za czasów Bolesława Śmiałego mężczyźni z dzisiejszej Wielkiej Wsi wyruszyli na wyprawę wojenną. Zostali tytał tylko kobiety. W tymże właśnie czasie napadły na Wielką Wsie watahy tatarskie. Kobiety schroniły się właśnie na owej górze i broniły się zaciepie aż do nadejścia pomocy. Stąd nazwa — Góra Paniąska. No, ale grodzisko to już archeologia. Była tylko wola pozostałości archeologiczne nie powiększyły się o szczątki istniejącego jeszcze dworu. A chwila ta zbliża się nieuchronnie! (B. St.)





## Po Dniach Polskich w Hiszpanii

## Możliwości i szanse współpracy

HENRYK CHADZYŃSKI

(A) Dni Polskie w Madrycie, które odbyły się od 12 do 21 kwietnia br., były pierwszą tego typu całonocową prezentacją naszego kraju w Hiszpanii. Sądząc zarówno z relacji tamtejszej prasy, jak i z oceny kół handlowo-przemysłowych impreza ta była bardzo potrzebna, jako że — ze względów zrozumiałych — wiedza o Polsce, zwłaszcza zaś o uzyskanym poziomie gospodarczym i możliwościach handlu i kooperacji były wśród tamtejszej społeczności ograniczone. Jak stwierdził po powrocie Bolesław Wierzeński, przewodniczący ze strony polskiej Komitetu Dwustronnego Hiszpańsko-Polskiego, gospodarze zrobili wszystko, aby pomóc w organizacji tego przedsięwzięcia, na które prócz wystawy gospodarczej składały się także sympozja naukowo-techniczne, imprezy kulturalne oraz dyskusja okrągłego stołu.

Ponieważ była to pierwsza próba tak szerokiego przedstawienia naszego kraju, nie chodziło tym razem o konkretne oferty handlowe i kooperacyjne, choć i one mają już swój rezonans, lecz o szerokie pokazanie naszego dorobku w dziedzinie inwestycji, podnoszenia stopy życiowej, w dziedzinie kultury, niejako w rewanżu za podobną imprezę, która Hiszpanie zorganizowali w Polsce przed dwoma laty. Zainteresowanie naszym krajem jest bowiem w Hiszpanii duże, ale jednocześnie chęć zbliżenia do nas, do naszego świata, jest niewielka. Właśnie dlatego, aby przetrwać w naszym świecie, musimy być obecni w naszym świecie. Właśnie dlatego, aby przetrwać w naszym świecie, musimy być obecni w naszym świecie. Właśnie dlatego, aby przetrwać w naszym świecie, musimy być obecni w naszym świecie.

Również, jeśli spojrzeć na listę najważniejszych towarów, które kupujemy w Hiszpanii i sprzedajemy na tym rynku, to można dostrzec, że struktura obrotów nie odpowiada poziomowi gospodarczemu, ani też potrzebom obu krajów. Głównymi pozycjami w naszym eksporcie są surowce, przy czym udział węgla wynosi ok. 80 proc. Pozostałe grupy towarowe, to wyroby przemysłu elektromaszynowego, chemicznego oraz spożywczego. Natomiast w polskich zakupach podstawowymi artykułami były wyroby hutnicze, urządzenia dla przędzaln, obrabiarki i narzędzia, resory, odkurki, krochmal, przędza, skóry, wyroby dziewiarskie.

Nie ulega więc wątpliwości, że można zaferować partnerom hiszpańskim znacznie szerszą gamę naszych produktów, jak też znaleźć na tym rynku wiele atrakcyjnych dla nas towarów. Widoczny jest np. niewielki udział w eksporcie wyrobów elektromaszynowych, brak jest zwa-

szcza powiązań kooperacyjnych, co niewątpliwie jest jedną z podstawowych barier dla dalszego rozwoju obrotów handlowych. Tymczasem jest szansa rozwoju kooperacji, która by umożliwiła także wspólne dostawy na rynki innych krajów, takich wyrobów, które są naszą specjalnością eksportową. Można tu wymienić cukrownie, które budowałyśmy w Hiszpanii, obiekty energetyczne, fabryki chemiczne, a także współdziałanie w budowie dróg, mostów, rurociągów czy obiektów portowych. Wiadomo, że Hiszpania ma tradycyjne związki z wieloma krajami, czego następstwem jest szereg dużych kontraktów realizowanych w Ameryce Południowej, w Arabii Saudyjskiej i Maroku. Również Polska ma powiązania gospodarcze i handlowe w wielu regionach świata, gdzie z kolei łatwiej nam wejść na rynki. Współdziałanie byłoby więc korzystne dla obu stron.

Po to jednak, by doszło do współpracy potrzebna jest wiedza o nas, prezentacja szeroko rozumianej oferty gospodarczej, która by docierała do miejscowych kół przemysłowych i gospodarczych. Potrzeba popularyzowania obrazu współczesnej Polski wśród miejscowego społeczeństwa. Nie mogły takiego zadania spełnić nasze wystąpienia na targach w Barcelonie, bądź też udział poszczególnych przedsiębiorstw handlu zagranicznego w pokazach branżowych na terenie Hiszpanii. Dlatego też tak cenna była kompleksowa impreza, która byłała te elementy ogólne z bezpośrednimi rozmowami fachowców i ekspertów.

Już w trakcie imprezy okazało się, jak żywe jest zainteresowanie naszym krajem, a zarazem widoczna chęć rozszerzenia wzajemnej współpracy w dziedzinie gospodarczej, naukowej, technicznej, w dziedzinie kultury, sportu i turystyki. Zresztą przedstawiciele kół oficjalnych obu krajów akcentowali, że istnieje wszelkie warunki, aby współdziałanie umocnić i rozwinąć, a zacząć trzeba od rozszerzenia wzajemnej informacji i kontaktów. Trzeba nadal pamiętać, że wiedza o Polsce, jako o partnerze do handlu i współpracy jest w Hiszpanii niedostateczna. Stąd też z zadowoleniem przyjęto naszą próbę pokazania syntetycznego obrazu Polski współczesnej.

Liczę, że także efekty, które nie zawsze doradnie wynagradzają imprezy kameralne, w których była technika, prelekcje, sympozja i dyskusje fachowców. I właśnie podczas tych spotkań przedstawiciele kół handlowych i przemysłowych mogli uzyskać odpowiedzi na szczególnie ważne pytania dotyczące możliwości współdziałania w chemii, cukrownictwie, przemyśle lekarskim czy budowie okrętów. Przy okazji tych rozmów już nasunęło się wiele ciekawych tematów, które wytypowano, jako przedmiot dalszych rozmów, które

re mogą się zakończyć umowami kooperacyjnymi.

Z pewnością sprzyjać temu będzie dalsze rozszerzanie współdziałania Polskiej Izby Handlu Zagranicznego z hiszpańskimi odpowiednikami, ale przede wszystkim powodzenie zależeć będzie od tego, jak po powrocie nasi producenci i handlowcy wykorzystają sprzyjającą aurę po imprezie, a przede wszystkim sygnały z tamtejszego rynku o potrzebach i możliwościach. Wielu bowiem z tych, którzy zjeżdżali wystawę i uczestniczyli w imprezach organizowanych w „Palacio de Exposiciones” w Madrycie, będzie nas oceniać nie tylko na podstawie ekspozycji, lecz przede wszystkim na podstawie działalności tej oferty, którą przedstawiały przedstawiciele naszego przemysłu i handlu. Warto więc zrobić wszystko, aby ten wysiłek organizacyjny i nakłady związane z imprezą mogły owocować w postaci dobrze wypełnianych kontraktów lub umów kooperacyjnych. Sądząc z coraz większego zainteresowania firm hiszpańskich rynkiem polskim warto po tej wielkiej imprezie starać się o systematyczną informację, o zorganizowanie już nie od święta, ale na co dzień spotkań fachowców, albo wydawanie stałych biuletynów informujących o naszych zainteresowaniach czy możliwościach. Po to, by mieć sukcesy w handlu, by znaleźć partnera do współpracy przemysłowej, trzeba z należytą aktywnością prezentować własne osiągnięcia, bardziej operatywnie prowadzić aktywność, gdyż tylko wówczas można będzie zdyskontować ten przychylony rezonans po madryckiej imprezie.

## ZSRR — RFN

## Wizyta wielkiej szansy

Od stałego korespondenta  
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, 2 maja

(A) W urzędzie prasy i informacji od kilku dni plekło. Nie zamykają się drzwi, urywają telefony. Zapowiedziane już na minioną środę zakończenie formalności akredytacyjnych musiało przesunąć do kolejnego wtorku. Setki miejscowych obserwatorów, setki stałych korespondentów zagranicznych, pułk dobowych piór z najdłuższych stolic świata — w pogotowiu. W kuluarach Bundestagu, centralach partyjnych, „Pressehaus”, w szeregu ministerstw, urzędów i służb — ten sam temat: wizyta 4 maja o 10.45, na lotnisku Kolonia-Bonn, prezydent Scheel powita długo oczekiwanego tu gościa. Radziecki przywódca Leonid Breżniew po raz drugi przybędzie nad Ren.

Od podpisania układu ZSRR—RFN w Moskwie minęło osiem lat bez trzech miesięcy. Pięć lat temu, gdy kula ziała SPD—FDP przebiegała już przez chaciele zapory antyratyfikacyjne i układy — ten moskiewski — ustatkami kanclerza, przewodniczącego SPD Brandta, sekretarza tej partii Bahrę czy szefa frakcji socjaldemokratów Wehnera — kładł akcent na szanse wzbogacenia stosunków bilateralnych i osiągnięcia postępów odprężenia — chaciele pośpieszyły z przestawianiem i ostrzeżeniami. Ale równocześnie — rzecz charakterystyczna — cała chaciele czołowa ustawiła się w szeregu oczekujących w skupieniu na rozpoczęcie wizyty. Podkreślając jej wagę, deputowany Richard von Weizsäcker zapowiedział wręcz w imieniu CDU i CSU, że opozycja również gotowa jest do „otwartego dialogu” z radzieckim przywódcą.

Owa „otwartość” symbolizuje wyobrażenia i życzenia opozycji (ale nie tylko) wobec Berlina Zachodniego, jego powiązań z RFN. Nietrudno jednak dostrzec charakterystyczną miarę czasu. Nawet ci, którzy przybierali niedługo dramatyczne pozy, usiłując powstrzymać bieg wydarzeń — w drodze zastopowania układów z ZSRR i Polską, czy odciążenia RFN od podpisania aktu końcowego KBWE, nawet ci najkrzykliwsi, owi „niegłębokości” dostrzegają wagę tej wizyty i nie kwestionują jej. Rola socjalistycznego mocarstwa w kształtowaniu współczesnego oblicza świata, osobisty wkład Leonida Breżniewa w realizację idei skonkretyzowanych w „programie pokoju”, znaczenie stosunków z ZSRR dla żywotnych interesów Republiki Federalnej stały się i tu oczywistością.

Co nie znaczy, rzecz jasna, że wszystkie sły reprezentowane w Bundestagu pragną tego samego i w ten sam sposób. Nawet wówczas gdy zlecają identyczną deklarację: jesteśmy za odprężeniem. Czego pragną oficjalnie, rządzące koła w Bonn? „Socjaldemokraci” — stwierdził niedawno przewodniczący SPD, Willy Brandt, na posiedzeniu zarządu partii — mają nadzieję i oczekują, że polityka odprężenia uzyska nowe impulsy, że rozmowy między kanclerzem federalnym i gościem radzieckim wniosą istotny wkład... Powtórzę te myśli dobitnie, szef rządu. „Oczekuję — powiedział kanclerz Schmidt — przede wszystkim nowych impulsów w dziedzinie odprężenia militarnego”. Zaś jeden z czołowych przedstawicieli frakcji SPD na spotkaniu z grupą dziennikarzy, rozwinął dalej ów temat. „Rzecz

oczywista — powiedział — że nie będziemy prowadzić szczegółowych rozmów rozbrojenia. Chodzi natomiast o ustalenie nowych możliwości, o dąkanie bodźców rokowaniom wielostronnym. Może to być bardzo cenne”.

Myśl słuszną, przesłanki znakomite. Głos mocarstwa światowego z jednej strony i pozycja militarna pierwszego sojusznika USA w Europie, pretendentą do przywództwa roli w zachodniej części kontynentu — są czynnikami o pierwszorzędnej znaczeniu. Gdy dodamy do tego kolejne, konkretne inicjatywy radzieckie — będące wynikiem konsekwentnej polityki utrwalenia pokoju i zmniejszenia napięcia, a także zapowiedzi takich inicjatyw ze strony zachodniej, rodzi się optymizm.

Jak dalece uzasadniony? Na pytanie, jaką postawę zajmie rząd federalny, jeśli w rozmowach podjęty zostanie problem broni neutronowej, odpowiedź wspomnianego socjaldemokrata była równie krótka co zdecydowana: „ponrzym stanowisko prezydenta USA”. Wiadomo zaś, że stanowisko to i bardzo klarownie głos Bonn w tej sprawie opiera się na założeniu z gruntu odmiennym od radzieckiego i całej wspólnoty socjalistycznej. Zachód w ogóle, a RFN w szczególności, trzymają się kurczowo lew i rzekomej przewadze sił ze strony państw Układu Warszawskiego i przed uchyleniem jakiegokolwiek pozytywnego kroku — żądają jednostronnych koncesji partnera. Idea neutronowego szantazu jest tego dobitnym wyrazem.

Czy znaczy, że nie ma szans? Bonn sprząta wrznięcie, że czeka na postawy w radzieckim amerykańskich rokowaniach SALT (w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych), że zainteresowane jest sesją rozbrojenia ONZ i kolejnymi postępiami w Wiedniu (w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych w Europie Środkowej). Podtrzymując myśl kanclerza, Willy Brandt stwierdził m.in.: „Staje się coraz bardziej wyraźne, że odprężenie polityczne może przebiegać kolejne lata tylko wówczas, jeśli uda się je zabezpieczyć odprężeniem militarnym”.

Myśl nie nowa. Podnosimy ją od dłuższego czasu. Jeśli jednak wywołana przez wybitnego polityka Zachodu wyraża również oczekiwanie i wymagania wobec samych siebie, jest nie tylko słuszną, ale zwiastującą postęp.

Wizyta radzieckiego przywódcy będzie tego sprawdzianem. Właśnie odprężenie polityczne i militarne w Europie stanowić ma główny temat rozmów w Bonn. Zakrojona na wielką skalę nowa, wieloletnia umowa o współpracy gospodarczej uzupełni zaś — jak się tu zakłada — materialną bazę dla dalszego rozwoju stosunków dwustronnych, zapisanych dotychczas ogólnie pozytywnym bilansem.

W sumie — wizyta ilustrująca wielkie i pilne potrzeby kontynentu, a zarazem — szanse dla partnerów, Europy, odprężenia. Chodzi o pogłębienie i utrwalenie tego nurtu, któremu dały początek m.in. układy podpisane przez RFN w Moskwie i Warszawie. Czy dziwić się więc tłumom dziennikarzy szturmującym pomieszczenia z napisem: „Akkreditierung”?

W chwilę później zatrzymuje ich policja. Dowiadują policjanci, że pozwolą sobie oddać, jeżeli oddadzą swoje papiery z marihuany. Holdt nie miał nic przy sobie, ale Nell miał jednego czy dwa takie papiery.

Sam nie wahaliśmy się ani chwili — pisze Holdt. — Miałem całkowite zaufanie do urzędników. Nieufność Nella wobec policji sprawiła, że całkowicie zbierał i działał irracjonalnie. Policjantów ucza, że takiej reakcji można spodziewać się z przestępstw i dlatego natychmiast przeprowadził rewizję osobistą. Znalazł tylko dwa małe papiery, z których jeden miał na sobie napis: „Nella nie miał nic przy sobie, ale Nell miał jednego czy dwa takie papiery”.

Wiedziałem od razu, że Nella nigdy więcej nie zobaczę. Został schwytywany ze względu na tę nieszczęsną paranoję i poczucie winy, właściwe wszystkim biednym Murzynom, niezależnie od tego, czy popełnili zbrodnię, czy też nie.

Była to ta sama paranoja, która zabiła z niego mordcę. Z chwilą kiedy Nell zniknął „z tego świata”, Nowy Orlean zaczął sprawiać mi coraz więcej problemów. Właśnie miasta duchowe, nie mogłem też nigdy mieszkać w tym domu. Postanowiłem wyjechać z miasta. (A)

## Fukuda w Waszyngtonie

(P) Osem dni trwać będzie wizyta japońskiego premiera, Takeo Fukudy u Stanach Zjednoczonych. Jednakże na spotkanie z prezydentem Carterem przeznaczono zaledwie trzy godziny, wliczając w to uroczysty lunch. W sumie więc na rzeczywistą wymianę poglądów pozostanie obydwu przywódców niewiele czasu. Nie bardzo więc wiadomo, jak Białe Dobre wyobraża sobie ów „unikliwy dialog”, który zapowiadano jeszcze przed przybyciem japońskiego gościa.

Zdaniem Takeo Fukudy między Japonią i Stanami Zjednoczonymi „nie ma obecnie żadnych poważniejszych problemów”. Jednakże obserwatorzy stosunków amerykańsko-japońskich zgodnie na ogół przyznają, iż problemem jest co najmniej kilka i nie można ich bynajmniej bagatelizować.

Zadrażnienia występują przede wszystkim (zresztą nie od dziś) na płaszczyźnie gospodarczej. Ogromna nadwyżka japońskiego bilansu handlowego i płatniczego budzi niezadowolenie strony amerykańskiej. Wbrew zapewnieniom polityków japońskich, Białe Dobre nie jest w pełni przekonany, że Tokio „robi wszystko co może” celem zmiany tej sytuacji. W ciągu rozpoczętego przed miesiącem nowego roku finansowego, Japończycy chcą zmniejszyć nadwyżkę w swych obrotach z USA do 6 mld dolarów.

Premier Fukuda zapowiedział również osiągnięcie w tym okresie wzrostu gospodarczego Japonii rzędu 7 proc. Miałoby to, niezależnie od korzyści wewnętrznych, zaspołnić postulat amerykański. Waszyngton bowiem domaga się przyspieszenia wzrostu gospodarki japońskiej i przejęcie przez nią większej roli w przywracaniu równowagi gospodarczej Zachodu. Japończycy, dość sceptycznie zapatrujący się na tę koncepcję, ku czemu mają własne powody, krytykują z kolei politykę gospodarczą administracji Cartera.

Polityczna i militarna rola Japonii w Azji Południowo-Wschodniej, aktywizacja dyplomacji japońskiej w świecie, przygotowania do lipcowego „szczytu” 7 najbardziej przemysłowych państw Zachodu — to inne tematy rozmów. Czy starczy czasu na dokładne i unikliwe ich omówienie?

FRANCISZEK NIETZ

## Waszyngtońskie rozmowy Carter — Begin

WASZYNGTON (PAP). W Białym Domu odbywały się rozmowy prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jamesa Cartera z premierem Izraela, Menachemem Beginem, który przybył tu z siedmiodniową wizytą. Według doniesień prasowych, tematem rozmów będzie dalsze uzgodnienie między Waszyngtonem a Tel Awiwem kierunku polityki na Bliskim Wschodzie oraz wysiłków w celu zawarcia separatystycznego porozumienia pokojowego między Izraelem a Egiptem, w sprawie którego pertraktacje ukłły w martwym punkcie.

Wizyta Begin w Waszyngtonie poprzedziły zakończone w ostatnich dniach rozmowy izraelskiego ministra spraw zagranicznych Mosze Dajana z sekretarzem stanu Cyrusem Vance'em i przedstawicielami rządu USA.

Prasa podkreśla, że Tel Awiw polegając na poparciu USA opowiada się nadal za utrzymaniem okupacji zagarniętych ziem arabskich odwołując się do prawa arabskiego narodu Palestyny do utworzenia niepodległego państwa.

Zdaniem obserwatorów, w rozmowach Begin w Waszyngtonie ważne miejsce zajmą problemy zwiększenia poparcia wojskowego Stanów Zjednoczonych dla Izraela. Tel Awiw domaga się m.in. szybkiego zaopiniowania przez Białe Dobre nowego programu dostaw broni amerykańskiej na sumę 13,5 mld dolarów. (P)

## Odkrycie radzieckich fizjologów

## Komórki reagujące na słowa

MOSKWA (PAP). W czasie operacji pacjenta cierpiącego na chorobę Parkinsona radziecki fizjolog, prof. Swietłana Rajewa odkryła w podkorowej formacji mózgu niezwykle komórki, które reagowały na słowa. Te reakcje komórki na słowa udało się ująć w zapisie na ekranie przy użyciu specjalnego do zapisu pracy komórek mózgu. Wystarczyło przekazać choremu najprostsze polecenie, np.: zaciśnąć palec, aby komórka zaczęła pracować. „Odkrycie to — oświadczyła korespondentowi TASS prof. Rajewa — było dla nas całkowitym zaskoczeniem — ponieważ reakcja komórki na słowa stanowi już złożoną działalność psychiczną, którą do tej pory łączono z kora mózgową. Odkrycie komórki odkryło u ludzi z chorobą Parkinsona, to uczeni przypuszczają, że znajdują się one również u ludzi zdrowych. (P)

## „Nocą, kiedy przychodzą szczury”

Gwiazdki 1975 r. Przy tej okazji z okazji 15. rocznicy, wzruszających, straszliwych i budzących grozę zdjęć, a wybór ich, z niezwykłym reportażem z podróży, połączył w jedną książkę, którą niemiecka wersja, zwaną „Nocą, kiedy przychodzą szczury”, została opublikowana w najbliższym czasie nakładem S. Fischer Verlag.

Kiedy książka ta (tytuł oryginalny „Amerikanische Bilder”) ukazała się w Danii w ubiegłym roku, dzienniki wszystkich odcieni, od konserwatywnej BERLINGSKE TIDENDE po komunistyczny LOND OG FOLK, wyraziły konstatację i jednomyślnie uznały:

„Fantastyczny i całkiem nietrzymający dziennik podróży, który wnikiwie i brutalnie opisuje system społeczny w swojej ostatecznej konsekwencji ahumanitarnej; książka, która drażni świadomości, ponieważ rzeczywistość przeżywa się wewnętrznie żyłe czarnych Amerykanów; powinna być zalecana w szkołach; jest to także bomba zezarowa na płaszczyźnie politycznej”.

Nigdy jeszcze, przynajmniej jeśli chodzi o Europejczyków, żaden biły nie przeżył tak bezpośrednio i nie onisł w sposób tak zażenowany USA w ich eksplozujących kontrastach, rasistowskich i społecznych, ludzkich i niehumanitarnych.

Przejechał po Stanach Zjednoczonych, jako autostopowicz pozabawiony środków, 160 tys. kilometrów. Mieszkał w 381 domach w 48 stanach, zarabiał pieniądze na filmy jako dawca krwi, wydawał na koszty podróży pięć dolarów rocznie i często żył w groźbie niebezpieczeństwa: atakowali go biali i czarni gangsterzy, przestraszeni policjanci ścigali go pistolety, raz został napadnięty przez członków Ku-Klux-Klanu. Szczęśliwie był asystowany.

## Sześćlecia Odyseja

Sześć lat trwała Odyseja młodego Duńczyka w kraju, w którym wszystko może się zdarzyć — od wiosny 1970 r. do

Początkowo długowłosy i długobrody Holdt wędrował w peruce o krótkich włosach, zaś brodę zaplecioną na taką modę jak w getach, ukrył za koszyką. Kuliści widzący musieli się lekać, aby nie zostali zamordowani jak „easy rider”.

„Paszportem” do gett czarnych był habit, a w obojętnej, w białym był „barometrem politycznym”.

Zamiast studiować Holdt promował miłość bliźniego. Jego mieszkanie w Kopenhadze służyło za azyl dla narkomanów i derzerów amerykańskich z Niemiec; nocoowało u niego niekiedy do 20 bezdomnych i otwierało mu oczy na wojnę w Wietnamie i margines społeczny.

Ważąc się Kanadyjka, którą nakłonił do powrotu do rodziców, przesłała mu zaproszenie na farmę do Kanady. Stamtąd kontynuował na krucjacie poprzez kontynent. Cel: Ameryka Łacińska. Burzliwe stosunki w USA, demonstracje przeciwko wojnie w Wietnamie, powstanie Indian w Wounded Knee sprawiły, że pozostał; „ze łzami w oczach” postanowił, że „nie pora dążyć za żądzą przygody”.

„Jego rodzice, którzy nie chcieli wierzyć piśmianym przez niego, pełnym grozy listom, wysłali mu kamerę, zwrócił „całował” w tym myśleniu o „biednym” Potajemnie — od bledra, albo kiedy był ścigany przez policję, przez ramie — robił swoje zdjęcia; kiedy zdobył zaufanie swych towarzyszy — fotografował jawnie.

była linczowana albo torturowana, sam był mordowany albo upokarzany”.

Coraz bardziej przerażony aktami gwałtów w USA, odwrócił się w końcu od tego kraju. Dwunastu jego najlepszych przyjaciół zostało zamordowanych w czasie jego pobytu w Stanach Zjednoczonych, a także rodzice jego żony, czarnej z Mississippi. Żyje ona obecnie obłąkana (z winy swego kraju) i odseparowana od Holdta, w Danii.

Nieproporcjonalnie wysoka przestępczość wśród czarnych jest w przekonaniu Holdta wynikiem „wzajemnej nienawiści” amerykańskich Murzynów. Z kolei ta nienawiść do siebie bierze się z trwałego od 200 lat wyzysku czarnych. W przeciwieństwie do krajów europejskich, „USA sprowadziły do siebie swoje kolonie”.

W kościele swego ojca, w budowlę z XI wieku, Holdt pokazał następnie po raz pierwszy, co sprawiło, że w Danii stał się znanym człowiekiem: pociągłodziwna „Multi-media Show” o swej podróży do USA, stanowiąca montaż zdjęć, songów czarnych i własnych tekstów nagranych na taśmę.

Pokaz ten obejrzało dotychczas około 30 tys. Duńczyków. Holdt jeździł po kraju, demonstrował swój „show” w szkołach, teatrach, salach gimnazjów oraz w swoim domu w Kopenhadze.

## Przeżycia Jacoba Holdta

## w biednej Ameryce

W Nowym Orleanie mieszkałem u czarnego mordcy, który nazywał się Nell. Podobnie jak inni mordcy, których poznałem, albo u których mieszkalem, był on całkiem zwykłym, przeciętnym obywatelem.



(A) Jacob Holdt, autor wstrząsających „Obrazów z Ameryki”  
Fot.: „Der Solegel”

H amburski tygodnik „Der Spiegel” zamieścił niedawno, w trzech kolejnych numerach przedruk fragmentów książki młodego Duńczyka, Jacoba Holdta „Obrazy z Ameryki”. Książka ta jest wstrząsającym dziennikiem podróży, sumą doświadczeń i przeżyć Holdta z wieloletniej wędrówki po Stanach Zjednoczonych. Cytuje fragmenty książki „Der Spiegel” opatrzył tytułem: „Nocą, kiedy przychodzą szczury”. Poprzedza je wstępem, w którym pisze o autorze i warunkach, w jakich powstała ta niecodzienna książka. Przekazujemy w skrócie artykuł tygodnika i fragmenty książki Holdta.

synowie i najbliższa rodzina  
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

**BOWIAZYWAC.**

gon. IV — Epilog. Sarenka, gon.  
V — Nefertum, Wernisaż. Chl-  
mik, gon. VI — Amman, Cejlon,  
Eger, gon. VII — Amarant, Su-  
frazystka lub Geralda.

**KURSY PODSTAŁOWE Z DOPLATĄ STOSUJE SIĘ DO PŁAT-  
NOŚCI NIEHANDLOWYCH.  
PRZY SKUPIE OPIEWAJĄCYCH NA RUBLE CZEKOW POD-  
RÓŻNICZYCH BANKU DLA HANDLU ZAGRANICZNYCH ZSRB,  
PŁATNYCH POZA GRANICAMI ZSRB W WALUTIE KRAJU RE-  
ALIZACJI, STOSUJE SIĘ KURSY ZŁ 4.893,50 ZŁ 16,10 RUB  
Tabela 1. Kursy zł do rubla, wglądu we wszystkich Oddziałach Narodow-  
ego Banku Polskiego.  
Tabela N 9/78 PRZESTAJE OBOWIĄZYWAĆ.**



## Razem w pracy — razem w pochodzie

# Wspaniała manifestacja 1-majowa mieszkalców ziemi radomskiej

W świątecznym, radosnym nastroju witała ziemia radomska 1 Maja — święto klasy robotniczej. Wprawdzie nie był to dzień słoneczny ale był to dzień radosny. Już od samego rana na ulicach Radomia rozbrzmiewała muzyka. Miasto pięknie przybrało. W tym roku ulica Żeromskiego, trasa 1-majowego pochodu to była dosłownie w czerwieni, a hasła wyrażały wolę walki o pokój, o dalszy rozwój miasta i województwa, naszej Ojczyzny.

Już przed godziną 10 na placu Zwycięstwa uformowała się czołówka pochodu. Z głosników ożywały się dźwięki hymnu narodowego. W skupieniu i z uwagą wysłuchano 1-majowego przemówienia i sekretarza KC partii Edwarda Gierka a później przy wotrze dźwięków orkiestry, które odegrały „Międzynarodówkę” — ruszył pochód ulicami Radomia — miasta, które od trzech lat jest stolicą nowego województwa.

Na czele pochodu powiewała wietrze wielka flaga biało-czerwona. W zwartym szyku sztafety PZPR, ZSL, SD, poczty sztandarowe wielu organizacji.

Ulicą Żeromskiego podąża Wojewódzki Komitet Obchodów 1 Maja na czele z sekretarzem KW PZPR Januszem Prokopiakiem. Na honorowej trybunie gdzie widnieje hasło „Lepiej służyć Polsce i Polakom” zajmują miejsca m.in. I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak, wojewoda radomski Roman Maćkowski, prezes WK ZSL Henryk Maciąg, przewodniczący WK SD Andrzej Jarecki, przewodniczący WK PPR Jan Trybulec, gospodarze miasta z I sekretarzem KM PZPR Eugeniuszem Ciałęją i prezydentem Tadeuszem Karwiczem. Na trybunie honorowej zasiadali robotnicy, weterani ruchu robotniczego, przedstawiciele świata nauki, organizacji społecznych i młodzieży.

Przed trybuną przechodzą witali gorący oklaskami członkowie ZBoWiD i zaśluzeni ludzie udekorowani medalami i odznaczeniami za bohaterstwo i walkę w obrocie Ojczyzny. Z trybuny padają kwiaty dla tych, którzy w potrzebie Ojczyzny dali najwyższą daninę — krwi.

Z zainstalowanego stanowiska sprawozdawcy — redaktorzy Jerzy Figas i Andrzej Mędrzycki zapowiadają zbliżanie się do trybuny delegacji województwa radomskiego.

### Sól tej ziemi

Rolnicy i sadownicy — sól ziemi radomskiej, która rodzi i karmi. Barwny przegląd gmin. Delegacja z Przysuchy — miasta Kolberga. Wśród członków zespołu ludowy ze Zbożnej w strojach ludowych oraz górnicy z kopalni Piasku. Wśród maszerujących delegacje z zakładów „Profel” z Szydłowca, Kombinatu Remontowo — Budowlanego Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipсового w Wierzbicy, którzy pomagają załogom budowlanym w budownictwie mieszkaniowym. Podążają pracownicy z Fabryki Obrabiarek Precyzyjnych w Warszawie i drzewickiego „Gerlach”. Zespół w regionalnych strojach zatrzymuje się przed trybuną — gra kapela, zespół tańczy. Rozlegają się oklaski. Z trybuny rzucają kwiaty.

„Chcemy żyć i pracować w pokoju”, „Zasobna gmina Jedliński — nasza wspólna sprawa”. Idą kobiety z Kół Gospodyń Wiejskich w Przytyku, delegacje miasta i gminy Skaryszew gdzie postawiono na socjalizację w produkcji roślinnej i w hodowli. W barwnym pochodzie idą również sadownicy z grójeckiego, największego ośrodka sadowniczego w kraju. Właśnie w sadach grójeckich niebawem zakwitną jabłonie — grójeżanie znów obchodzić będą swoje święto.

### Idą „walterowcy”

Do trybuny zbliżyli się pracownicy Zakładów Metalowych im. gen. Waltera, „Walterowcy” — załoga znana z ofiarności, dobrej pracy i społecznego zaangażowania. Zakłady odznaczono przez Radę Państwa Orderem Odrodzenia Polski I klasy. Na czele kolumny zespoły artystyczne z Zakładowego Domu Kultury. Barwnie i imponująco wyglądał ten przemarsz. Szli przewodnicy pracy socjalistycznej, metalowcy roku i czołowi racjonalizatorzy — Stanisław Matraszek, Roman Pępczyński, Marian Kowalczyk, Danuta Stanik, Roman Golań, Marian Seremak i wielu innych.

Zwarta kolumna. Transparenty, szturmówki, hasła — „Niech żyje PZPR — przewodnia siła narodu polskiego”.

„Chcemy żyć i pracować w pokoju”. Z trybuny I sekretarz KW partii — Janusz Prokopiak, wojewoda radomski Roman Maćkowski serdecznie pozdrawiają „walterowców” i ich rodziny. Barwna, pełna kolorowych akcentów kolumna...

Dalej szli pracownicy Radomskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego. Za 1977 rok załoga przedsiębiorstwa we współzawodnictwie zdobyła I miejsce w kraju i sztafeta przechodziła ministra leśnictwa i przemysłu drzewnego.

Następny zakład, którego pracownicy mogą poszczycić się wieloma osiągnięciami. To załoga Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Pracownicy zakładów już po raz drugi za współzawodnictwa w 1977 roku w skali Zjednoczenia otrzymali sztafeta przechodziła ministra komunikacji. Wśród załogi w 1-majowym pochodzie szli wyróżniający się pracownicy: tokarz — Waldemar Przetacki, ślusarz — Stanisław Zegarek, wiertacz — Stanisław Piuryn, szlifier — Janusz Jezmański.

Przed trybuną przeszły kobiety z Zakładu Przemysłu Odzieżowego „Modar”. W tym zakładzie ponad 90 proc. załogi stanowią kobiety a wśród nich wzorowe pracownice — Anna Kaczmarczyk, Władysława Nowak, Krystyna Bujak, Teresa Krzemińska. Hasła, transparenty, szturmówki. Z trybuny gospodarze województwa serdecznie pozdrawiali kobiety.

Dalej kolejarzkie mundury to pracownicy węzła PKP i następna zwała grupa załogi Zjednoczenia Przemysłu Wyrobów Odlewniczych i Odlewni Radomskich. Transparenty — „Pozdrawiamy Leona Brznieńca”, akcenty wyrażające protest przeciwko planom produkcji bomby neutronowej. Pracownicy Odlewni Radomskich mogą być szczególnie dumni. Pracują bowiem w zakładzie o ponad 150-letniej tradycji, który za całokształt dorobku odznaczony został w 1977 roku Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Produkują bardzo poszukiwane wyroby rynkowe i dla budownictwa.

Kolejna grupa pracowników z ośrodka badawczo-rozwojowego środków organizacyjno-technicznych „Predom-Prebot”, który powstał w Radomiu w 1967 roku i jako jedyny w kraju specjalizuje się w rozwiązywaniu zagadnień konstrukcyjnych, technologicznych i organizacyjnych z racjonalizacji technik pracy biurowej.

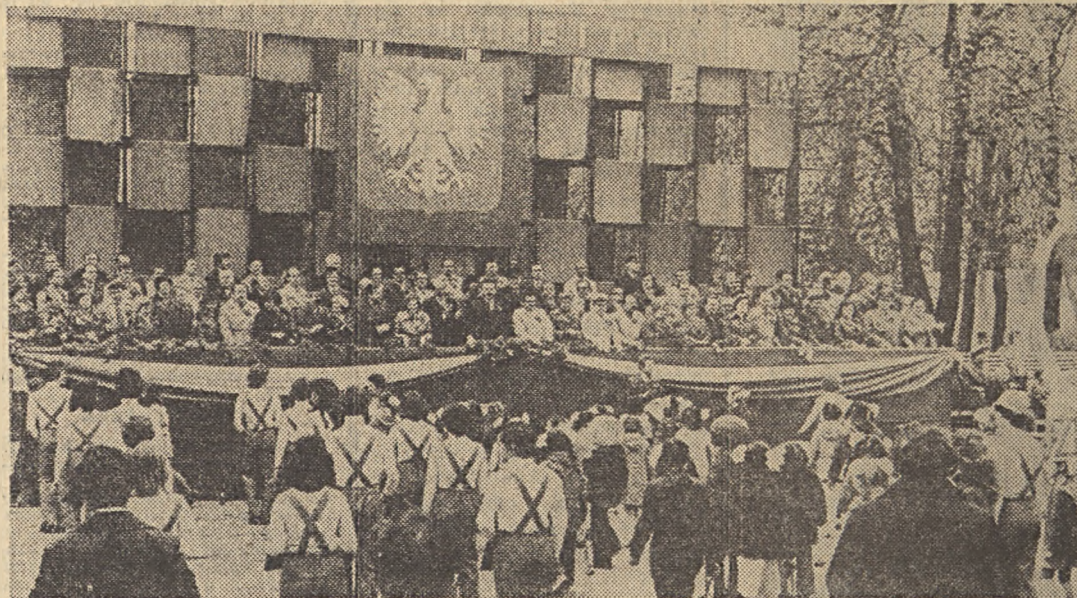
Do trybuny zbliżyli się pracownicy zakładu „Pronit” w



Pionkach niosąc transparent z napisem — „Budujemy Polskę naszych ambicji i marzeń”, a tuż za nimi załoga Zakładu Sprzętu Oświetleniowego „Polam”.

Zwarta grupę tworzyli pracownicy Zakładu Przemysłu Tytoniowego — znanego producenta papierosów „sport”, „klubowe” i „ekstra mocnych”. Zakłady te zaopatrują w wyroby tytoniowe jedną trzecią kraju. Załoga brała udział w manifestacji w poczuciu dobrego spełnienia obowiązku. Zadania za I kwartał zostały przekroczone. Słuchownicy: brygada Jerzego Owczarka, Mariana Parszewskiego, Zofii Sysiak.

Dalej załoga Radomskich Zakładów Naprawy Samochodów, która wyremontowała



już kilka tysięcy autobusów. Transparenty, szturmówki stanowiły barwne akcenty 1-majowego pochodu.

### Zakłady dobrej roboty

Czwartą kolumnę pochodu otworzyła 2,5-tysięczna załoga Wytwórni Telefonów, załoga która zdobyła I miejsce w IV konkursie „Do-Ro” oraz tytuł „Zakład Dobrej Roboty”. I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak i wojewoda Roman Maćkowski serdecznie pozdrawiają przodujących pracowników, posiadaczy odznak „Zasłużony dla RWT”. Oto oni: Czesław Strzelec, Anna Słomka, Witold Fortini, Teodozja Satora, Zenon Smoliński, Stanisław Józwiłowicz, Stanisław Sojan, Marian Skierczyński, Wiesław Wydro. Wśród załogi RWT uczestniczy w pochodzie 51 brygad pracy socjalistycznej a większość z nich to uczestnicy zakładowego współzawodnictwa pracy.

Załoga RWT wyprodukowała w tym roku jeden milion 415 tys. aparatów telefonicznych a 60 proc. z tej liczby przeznaczony się na eksport do 29 krajów świata. W tym roku wykonano już 460 tys. telefonów i 610 tys. tarcz do telefonów.

Za załogą RWT idą pracownicy Wytwórni Części Zamiennej — załoga która od 28 lat pracuje na potrzeby krajowego przemysłu skórzanego. Za efekty uzyskane w uruchamianiu produkcji nowych wyrobów załoga WCZ otrzymała m.in. nagrodę ministra przemysłu lekkiego. Wśród defilujących przodownicy pracy: Adam Niewczas, Czesław Mazur, Józef Wronski, Ryszard Pierzchała, Edward Chrzanowski.

Z trybuny honorowej serdecznie pozdrawiają pracowników Zakładu Napraw Maszyn Budowlanych „Zremb”, wiodącą jednostkę w gronie 9 zakładów wchodzących w skład kombinatu, który zatrudnia prawie 4,5 tys. osób. Efektem ich pracy będzie 1900 wyremontowanych spycharek i 240 ładowarek oraz 9,5 tys. ton



Idą ludzie wysokości — załoga Radomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, która niedawno zakończyła budowę najwyższego w kraju komina o wysokości 300 metrów w elektrowni „Kozienice”. Załoga ta w br. w ramach pomocy dla budownictwa mieszkaniowego rozpocznie budowę fabryki domków jednorodzinnych dla Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Wśród przodowników: Tadeusz Antoniewicz, Józef Rembowski, Marian Fidelek, Henryk Struczyk.

Pracownicy „Budochemu” budują w kraju ale także za granicą. — w Iraku, oraz na budowach gazo i naftociągów w Orenburgu i Polocku. Wśród najlepszych: Stanisław Mróz, Stanisław Szelągowski, Marian Serwis.

Kolumnę zamykają m.in. załogi Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej na czele z trzema „Pracownikami roku WPKM” oraz obchodząca w br. złote go-

terenie ZEOW wyniesie około 5 tys. MW.

Kolumnę pochodu zamykają pracownicy „Radokoru”, którym przewodził jak zwykle już od 33 lat własna orkiestra pod dyrykturą Czesława Prokopa. „Stać nas na więcej i lepiej”, „Chcemy żyć i pracować w pokoju” — pod takimi hasłami defiluje załoga „Radokoru”. Wśród kilkudziesięciu w większości kobiecej załogi przodownicy pracy: Wiesław Lubański, Stanisław Jaskólski, Kazimierz Wierczek, Jan Porębski, Daniela Dyjas. Załoga „Radokoru” w ciągu minionych miesięcy dostarczyła blisko 2 mln par obuwia dobrej jakości.

### Nas też stać na więcej i lepiej

Zwarta kolumna pracowników Kombinatu Budownictwa Miejskiego. Ich przemarszowi towarzyszy hasło „Nas też stać na więcej i lepiej”. W ub. roku budowlani oddali w woj. radomskim 2.688 nowych mieszkań a w bieżącym roku zamierzają zbudować ponad 3 tys. mieszkań. Większość z nich zbuduje załoga radomskiego kombinatu.

Budowlanych szczególnie gorąco pozdrawiają z trybuny Janusz Prokopiak i Roman Maćkowski zachęcając do jeszcze lepszej jakościowo pracy. W pochodzie idą wyróżniający się pracownicy budowlani: Henryk Sygocki, Ryszard Węglowski, Bronisław Makara, Wiesław Podraza, Józef Zięba, Piotr Armaciński, Stanisław Kutkiewicz, Władysław Pszczola, Władysław Korga, Stefan Barykiewicz, Jan Sobol, Jan Mazurkiewicz, Czesław Jastrzebski, Zdzisław Kwiecień, Zygmunt Fila.

Słowa uznania i gorące pozdrowienia Janusz Prokopiak i Roman Maćkowski kierują również do załóg pozostałych przedsiębiorstw budowlanych — Radomskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich które zatrudnia ponad tysiącną załogę. Wśród przodujących pracowników tego przedsiębiorstwa idą w pochodzie Piotr Lewandowski, Aleksander Gregier, Henryk Gospodarczyk, Kazimierz Gębczyk.

Budowlani to również załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego, która wykonuje prace wartości ponad 1 miliard złotych na terenie 14 województw, budując m.in. centralną magistralę kolejową, linię hutniczo-siarkową z Hrubieszowa do Katowic. Wśród najlepszych: Antoni Szafranski, Marian Skrzypek, Zygmunt Dabiach, Stanisław Smialek.

Idą ludzie wysokości — załoga Radomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, która niedawno zakończyła budowę najwyższego w kraju komina o wysokości 300 metrów w elektrowni „Kozienice”. Załoga ta w br. w ramach pomocy dla budownictwa mieszkaniowego rozpocznie budowę fabryki domków jednorodzinnych dla Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Wśród przodowników: Tadeusz Antoniewicz, Józef Rembowski, Marian Fidelek, Henryk Struczyk.

Pracownicy „Budochemu” budują w kraju ale także za granicą. — w Iraku, oraz na budowach gazo i naftociągów w Orenburgu i Polocku. Wśród najlepszych: Stanisław Mróz, Stanisław Szelągowski, Marian Serwis.

Kolumnę zamykają m.in. załogi Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej na czele z trzema „Pracownikami roku WPKM” oraz obchodząca w br. złote go-

załoga miejskiej gazowni obsługująca 40 tys. odbiorców.

### Barwnie i kolorowo

Barwnie i kolorowo, z balonikami i apaszkami defilowali radomscy handlowcy, których przemarsz zainaugurowali spółdzielcy z WSS „Społem” — gospodarz 50 zakładów gastronomicznych oraz stołówek zakładowych, które cieszą się coraz większą popularnością wśród załóg robotniczych.

I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak i wojewoda Roman Maćkowski gorąco pozdrawiają handlowców, kobiece załogi żyjące ludziami z łady zdrowia i pomyślności, uśmiechu na co dzień. W 1-majowym pochodzie podąża załoga Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego pracująca z coraz lepszymi rezultatami. Obok nich spółdzielcy z Wojewód-



kiego Związku Spółdzielni Rolniczych dbający o zaopatrzenie rynku wiejskiego i obsługę rolnictwa. Wśród nich manifestuje załoga Zakładu Inwestycji i Budownictwa WZSR z powodzeniem realizująca wystrój wnętrz w zakładach wiejskiej gastronomii. Dziełem starszej tego Zakładu są m.in. elementy wnętrza nowego stołówki budowniczego elektrowni „Kozienice”, Domu Technika w Radomiu i restauracji „Zamkowa” w Iłży.

W tej grupie podążają także spółdzielcy m.in. ze „Społwa”, „Switu”, „Chemimetu”, „Zakowic”, „Współpracy”, „Sportu”, „Wspólnymi Siłami”, „Rekordziela”, „Zwirobotonu”, „Opakowania” oraz rzemieślnicy których pierwszoplanowym zadaniem jest świadczenie na potrzeby rynku i usług dla ludności.

### Idą pracownicy służby zdrowia

Siódma kolumna otworzyli pracownicy służby zdrowia — lekarze, pielęgniarki, laboranci, wszyscy ci którzy na co dzień czuwają nad naszym zdrowiem. W tej grupie szli zaśluzeni pracownicy osiągający dobre wyniki w pracy i działalności społecznej: dyrektor wojewódzkiego szpitala dr Maciej Czarniecki, dr Halina Kruszynska, dr Teresa Zawisza, dr Marian Synos, pielęgniarki — Danuta Skoczylas, Mieczysława Pogodzińska.

Następnie przemarszerowali pracownicy Urzędu Wojewódzkiego. Duży transparent z napisem — „Mamy własny teatr” nieśli pracownicy Teatru Powszechnego — „Mamy nasz teatr” — powtórzyli z trybuny gospodarze województwa, „serdecznie pozdrawiamy wszystkich pracowników kultury”.

W zwartej kolumnie — w 1-majowym pochodzie uczestniczyli pracownicy Urzędu Miejskiego, sądownictwa, prokuratury, innych instytucji. „Niech się święci 1 Maja”, „Bombie neutronowej — stanowcze NIE” — to hasła, które nieśli uczestnicy 1-majowej manifestacji.

Dalej szli pracownicy PKO, Narodowego Banku Polskiego, PZU, Łączności i Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacyjnego. Pracownicy WUT we współzawodnictwie w okręgu lubelskim zajęli III miejsce. Do tego sukcesu wale nie przyczynili się m. in. inż. Piotr Izmański, inż. Krzysztof Pawlak, Ireneusz Lachowicz.

Następnie przemarszerowali pracownicy Ośrodka Elektrycznego GUS oraz załoga Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

### Pochód młodzieży

Ożywiła się ulica Żeromskiego — trasa 1-majowego pochodu. Barwne akcenty młodzieży, kolorowe stroje, organizacyjne mundurki, chusty. To zuchy i harcerze. W rękach transparenty — „Zuch kocha Polskę”, kolorowe kwiaty, wstążki. Przed trybuną przeszły „leśne skrzaty”, „pluszowe misie”. Dzieci trzymały symbole swoich drużyn i szczepli. Wzdłuż całej trasy pochodu rozlegały się gorące oklaski i owacje.

Dalej harcerskie mundury z marynarskimi kołnierzami. Szli harcerze z drużyn wodniackich a później z drużyn młodzieżowej służby ruchu. Duże brawa zebrała kolumna harcerzy — podhalańczyków ze Szkoły Podstawowej nr 32, którzy wystąpili w swoich galowych strojach — kapeluszy z piórami i długich zielonych pelerynach. Nieśli transparent, jakże wymowny w swej treści — „Jutro socjalistycznej Polski budujemy dziś”.

Zwarta grupa, z białymi szturmówkami i emblematami ZMP przemarszerowała młodzież zrzeczona w szeregach tej organizacji. Organizacji,



do której z terenu miasta należy ponad 8 tys. dziewcząt i chłopców. Następnie błękitne mundury junaków OHP. Ci chłopcy znani są niemal na wszystkich radomskich budowach.

Inny akcent. Flagę olimpijską nieśli radomscy sportowcy — członkowie kadry narodowej. Za nimi pracownicy Wojewódzkiej Federacji Sportu, Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego i... wielka nie spodzianka. Do trybuny zbliżyli się młodsi piłkarze z dużym napisem „Argentyna-78”. Drużyna chłopców z województwa radomskiego były ubrane w reprezentacyjne stroje zespołów biorących udział w „Mundialu-78”. Z trybuny rozległy się gorące brawa.

Następnie w pochodzie 1-majowym przeszli pracownicy radomskiego ośrodka Politechniki Świętokrzyskiej, młodzież akademicka, członkowie AZS-u. W czterech instytucjach naszej uczelni kształcił się ponad 3 tys. studentów — przyszłe kadry inżynierskie w dziedzinie transportu, przemysłu obuwniczego, skórzanego, ekonomii. „Pozdrawiamy was serdecznie, życzymy samych pięknych dyplomów” — te słowa kierowane były z trybuny do przechodzącej młodzieży.

Za nimi grupa radomskich pedagogów ze sztafietą ZNP i ponownie młodzież — słuchaczki Studium Wychowania Przedшкольного, przyszłe wychowawczynie w placówkach przedszkolnych. Dziewczęta w barwnych strojach, kolorowych kapeluszykach, z kwiatami w reku.

Na ulicy Żeromskiego znów pojawiły się sportowe akcenty — kolorowe dresy zawodniczek i zawodników. Przed trybuną przemarszerowali sportowcy z Aeroklubu Radomskiego, tenisistów, kolarzy, bokserzy „Broni”, piłkarze „Radomiaka”, judocy z KS „Start”.

Ponownie młodzież szkolna. Bez wątpienia był to najbarwniejszy akcent 1-majowego pochodu. Uczniowie i pedagodzy z radomskich liceów ogólnokształcących. W ko-

lorowym pochodzie młodzież prezentowała również dorobek swych szkół. II Liceum Ogólnokształcące im. M. Konopnickiej — zdobywca złotego „Lauru młodości” w tegorocznym festiwalu młodzieży szkolnej województwa radomskiego. Dziewczęta w barwnych strojach niosły kwiaty jabłoni. Grupa maturalistów szła w odświętnych strojach. Młodzież niosła transparent z napisem „Bombie N — nasze NIE”. Gorące oklaski na całej trasie pochodu i serdeczne pozdrowienia z trybuny od gospodarzy województwa radomskiego — „Zyczymy wam samych pięknych, wszystkich najlepszych”.

Następnie przemarszerowali uczniowie Technikum Mechanicznego i Budowlanego — szkół, których absolwenci są poszukiwanymi fachowcami. „Czeka na was Radom” — takie życzenia kierowali do młodzieży I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak i wojewoda radomski Roman Maćkowski.

I znów licea ogólnokształcące — „Chafubiszczak” i VI LO im. J. Kochanowskiego. Uczniowie z tych szkół zdobywają zawsze wysokie lokaty w olimpiadach przedmiotowych. Także i w tegorocznym pochodzie nie zabrakło licznej grupy olimpijczyków i ich wychowawców.

Dziewczęta z Technikum Odzieżowego przygotowały na 1-majową manifestację piękne stroje — różnokolorowe suknie. Kwiaty były symbolem innej placówki — Technikum Ogrodnictwa. Białe czepki przyszytych pielegniarek akcentowały przemarsz uczennic Liceum Medycznego.

Do trybuny zbliżyła się młodzież z Zespołu Szkół Przemysłu Szkolnego. Pochód zatrzymał się i oto znany zespół pieśni i tańca, „Cizemki” zademonstrował swoje artystyczne zdolności — „Brawo Cizemki, życzymy wam dalszych sukcesów”.

Gorące owacje towarzyszyły przemarszowi uczniów Technikum Mechanizacji Rolnictwa — szkoły, która ma wiele osiągnięć sportowych, artystycznych i kształci bardzo poszukiwanych fachowców dla rolnictwa „Młode kadry energetyki polskiej” — to treść transparentu, który niosła młodzież z Zespołu Szkół Energetycznych. Dalej maszerowały grupy młodzieży z zasadniczych szkół zawodowych „Termowentu”, „Zremb-u”, WPKM i „Waltera”.

### Po pochodzie odwiedziny w zakładach pracy

Bezpośrednio po pochodzie I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak, I sekretarz KM PZPR Eugeniusz Ciałęją i wojewoda radomski Roman Maćkowski udali się do Zakładów Płyt Ceramicznych odwiedzając robotników pracujących w ruchu ciągłym. W serdecznej rozmowie gospodarze województwa i miasta wyrazili uznanie dla trudów robotniczego przekazywając serdeczne pozdrowienia 1-majowe.

Na zmianach w ruchu ciągłym w cementowni „Przyjaźń” i ZWAC w Wierzbicy odwiedzili robotników sekretarz KW PZPR Józef Tobiasz. Sekretarz KW PZPR Tadeusz Wesolowski przekazał 1-majowe pozdrowienia robotnikom pracującym w ruchu ciągłym w „Pronicie”.

BRONISŁAW DUDA  
BOGDAN WYCISZKIEWICZ  
TADEUSZ M. ZAJĄC

### 3 bm. na torze Broni

### Wielka Nagroda Radomia

W środę, 3 bm. na torze kolarskim Broni przy ul. Narutowicza odbędzie się ogólnopolskie zawody kolarskie o „Wielką Nagrodę Radomia”. Będzie to tegoroczna inauguracja zawodów torowych w kraju, w której zapowiedzieli już udział najlepsi, polscy kolarze torowi. Na radomskim torze zobaczymy m.in. członków kadry narodowej torowców, którzy przygotowują się do udziału w tegorocznych mistrzostwach świata.

W programie zawodów, które rozpoczyna się o godz. 11 znalazły się m.in. wyścigi na 500 m w kategoriach seniorów, juniorów i juniorek młodzież, a o godz. 16 tego samego dnia — wyścigi drużynowe na 4 km i wyścig dystansowy. Organizatorami pierwszej w tym sezonie imprezy kolarskiej w Radomiu są Wojewódzka Federacja Sportu i RKS Broni. (mz)